Nr. 247 Sobota, 25 października 1930 Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Lwów, plac Smolki 3. I. p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 z dostawą 5·30. Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Zbłąkany humanitaryzm.

Oceniając niedawno charakter i wyniki akcji, przeprowadzonej przez władze celem przywrócenia ładu i spokoju w Małopolsce Wschodniej, wspomnieliśmy o owym „trzecim czynniku" dramatu, występującym tak w prologu, jak w epilogu; były nim siły postronne, wkradające się między Państwo i obywatela. Spowodowawszy całą aferę sabotażową, dziś bawią się w krytykę środków, użytych do jej poskromienia. Czynią to zaś w imię rzekomego humanitaryzmu.

Ramię prawa i sprawiedliwości jest zbyt potężne, by musiało uciekać się do sposobów niedozwolonych. Ale też czytając relacje niektórych czasopism zagranicznych ze szczegółami „polskich okrucieństw", nie znaleźliśmy w nich nic takiego, co byłoby bodaj prawdopodobne. Z nielicznych „faktów" bije przesada tak potworna, tak w niczem nieodpowiadająca chociażby możliwościom lokalnym, że ze spokojnem sumieniem możemy zaliczyć całą tę pseudohumanitarną kampanję do rzędu oszustwa, robionego niezręcznie dla przejrzystych celów. Ambasador nasz, p. Filipowicz, zapraszając amerykańskich dziennikarzy do naocznego przekonania się o rzeczywistości, nie popełnił nieostrożności. Nie mamy bowiem czego ukrywać, ani czego się wstydzić.

O ile jednak możemy zrozumieć założenie kampanji przeciwpolskiej za granicą, o ile podstawą jej istnienia jest ignoracja polskich spraw wśród obcych, o tyle wręcz zdumiewającym nazwać trzeba ostry atak podobnego „humanitaryzmu" w pewnych kołach politycznych Polski. Tu już niema nieznajomości spraw, ani spekulacji na wprowadzanie w błąd czytelnika, lecz chyba świadome, z niskich pobudek politycznych płynące kłamstwo.

A jednak właśnie w prasie polskiej lewicy opozycyjnej pojawiły się takie niepojęte insynuacje. W organach, pisanych po polsku, pełnych patrjotycznego patosu, rzucono Polsce oskarżenie, że idzie śladami zaborczego barbarzyńcy.

Szukamy znów faktów. Niema dosłownie ani jednego. Ani jednego nazwiska, ani jednego epizodu, nic — tylko olbrzymia frazeologja o jakichś „ekspedycjach karnych", szalejących „ku wstydowi XX. wieku". O jakichś „odwetach" i znowu o „rumieńcach wstydu", a po tem wszystkiem wołanie o... ideę Jagiellońską.

Jeśli to wszystko pisane było szczerze, w co jednak wątpić należy, zaszedłby tu wypadek co najmniej grubej nieuczciwości. Bo pisze się o tem, gdy rozgrywały się wielkie epitomiast niektórzy publicyści stołeczni, piszący o „Galicji Wschodniej", nie znają jej. Może tu nawet nigdy nie byli. A napewno nie byli tu w okresie ostatnich wypadków, które odważają się oceniać. Ani nigdy przedtem, gdy rozgrywały się wielkie epizody stosunków polsko - ukraińskich.

Wówczas bowiem nie mająceby o niebezpieczeństwie zastosowania przez Ukraińców wobec Narodu polskiego zasady zbiorowej odpowiedzialności. Ta zasada w całem swem okrucieństwie zrealizowana została przez nich w latach 1918-19. Nie mówiliby o idylli porozumienia z leaderami stronnictw ukraińskich, bo to robiono wielokrotnie od 50 lat i — bez naszej winy — bezowocnie.

Interwencje filantropów swojskich i obcych nie posuną polsko-ukraińskiej rzeczywistości ani o krok naprzód. Ułoży się ona bez ich pomocy i tylko na płaszczyźnie prawdy, którą oni łamią, lub której nie znają.

Z ostatniej chwili.

Nowy wywiad z Marszałkiem Piłsudskim.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 października. Dziś wieczorem ukaże się nowy wywiad z Marszałkiem Piłsudskim. Jednym z tematów ma być kwestja: „Dlaczego stanąłem na czele listy B. B. W. R.?" Wywiad ten budzi w kołach politycznych wielkie zainteresowanie.

Straszna katastrofa samochodowa.

Pułkownik Tatara zabity, por. Zaćwilichowski ranny.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 października. Dziś pod Sierpcem wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa. Z Warszawy wyjechał dziś wczesnym rankiem szef oddziału wywiadowczego Sztabu Głównego pułk. Tatara i radca M. S. Z. były szef gabinetu b. Premjera Bartla por. Zaćwilichowski. Zdążali oni w sprawach służbowych do Grudziądza.

O godz. 7.40 rano na czwartym kilometrze od miejscowości Drobin, samochód, gwałtownie zahamowany, zarzucił. Droga był śliska, wóz wpadł do rowu. Pułk. Tatara poniósł śmierć na miejscu, por. Zaćwilichowski jest ciężko ranny. Ma on złamane obie nogi, a oprócz tego doznał ogólnych potłuczeń. Również ciężko ranny jest kierowca samochodu Zawistowski.

Po nałożeniu prowizorycznego opatrunku, por. Zaćwilichowski został przewieziony do jednego z domów, gdzie oczekuje na przybycie samochodu sanitarnego z Warszawy. Zwłoki pułk. Tatary złożono w budynku miejscowej straży ogniowej.

Sprawy związane z konkordatem

przedmiotem obrad specjalnej komisji.

Warszawa, 24 października. (PAT.) Rozpoczęte w dniu 8 b. m. kolejne narady komisji papieskiej, w obecności Ich Eminencyj księży biskupów Przeździeckiego i Łukomskiego, delegatów Rządu: dyrektora departamentu wyznań Potockiego, szefa biura prawnego Rady Ministrów Piętaka i naczelnika Wydziału w Ministerstwie Reform Rolnych Korwin-Piotrowskiego, w sprawach, których uregulowanie przewidziane jest w konkordacie, bądź też bezpośrednio z konkordatu wynikających, doprowadziły po odbyciu pięciu posiedzeń do uzgodnienia stanowiska komisji papieskiej i delegatów Rządu w zasadniczych punktach przedmiotu narad. Ponieważ materjał dyskusyjny nie został wyczerpany, ustalono następne kolejne posiedzenia na listopad i grudzień b. r.

Narodowi socjaliści niemieccy

domagają się wprowadzenia ograniczeń dla Polaków.

Berlin, 24 października. (PAT.) Frakcja narodowo-socjalistyczna zgłosiła w Reichstagu wniosek, domagający się przyznania dla rolnictwa wschodnich prowincyj Rzeszy ulg podatkowych, pomocy kredytowej oraz skreślenia zaległych podatków. Dalej narodowi socjaliści żądają wydania ustawy chroniącej własność ziemską i miejską przed przejściem w ręce Polaków będących obywatelami Rzeszy tak, aby obywatele Rzeszy niemieckiej, którzy dzieci swoje posyłają do szkół polskich, nie mogli nabyć ani ziemi ani domów w prowincjach wschodnich Rzeszy. Przyznanie ulg może znaleźć zastosowanie tylko w majątkach, w których nie zatrudnia się robotników polskich.

Samochód wpadł do rzeki.

Radom, 23 października. (PAT). W dniu dzisiejszym o godz. 3 popołudniu samochód ciężarowy, prowadzony przez kierowcę Antoniego Jabłońskiego, na szosie w pobliżu Jedlińska spadł z mostu do rzeki. Szofer Jabłoński oraz pasażerowie jadący samochodem: Ratajak Jan, Sfałęcka i Irena Lewicka, wszyscy z Warszawy, ponieśli śmierć na miejscu, Hersz Kurek ze Zwolenia i Mieczysław Zwolik, pomocnik szofera, odnieśli ogólne potłuczenia.

Zaprzysiężenie prezesa N. I. K.

Warszawa, 23 października. (PAT). W dniu wczorajszym, o godzinie 17 P. Prezydent Rzeczypospolitej, w obecności Ministra Becka oraz szefa gabinetu cywilnego Lisiewicza, odebrał przysięgę służbową od nowomianowanego prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa, Krzemieńskiego.

Nowy szef departamentu morskiego.

Warszawa, 23 października. (PAT). W dniu dzisiejszym został mianowany kierownikiem departamentu morskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu dr. Feliks Hilchen, dotychczasowy przewodniczący polskiej delegacji w Radzie Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku.

Nowy komendant miasta Warszawy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 października. Prasa dzisiejsza dowiaduje się, że komendantem m. Warszawy ma zostać mianowany pułkownik Strzemiński, dotychczasowy dowódca Dywizji kawalerji, którą ma objąć pułkownik Wieniawa Długoszewski.

Odczyt p. Deweya.

Warszawa, 24 października. P. Dewey urządza w przyszłym tygodniu konferencję prasową, na której poinformuje przedstawicieli prasy o wynikach swojej pracy w czasie trzyletniego pobytu w Polsce. W dniu 31 b. m. p. Dewey wygłosi w sali Politechniki warszawskiej odczyt na temat samowystarczalności gospodarczej Polski.

Następstwa porwania b. prezydenta Finlandji.

Helsingfors, 23-go października. (PAT). Prezydent republiki wydał dekret o zwolnieniu gen. Valeniusa ze stanowiska szefa sztabu.

Helsingfors, 23 października. (PAT.) Gen. Valenius i pułk. Kunsari wobec przyznania się do winy, na mocy decyzji władz śledczych pozostaną nadal w więzieniu.

Zamknięcie drukarni.

Warszawa, 23 października. (PAT). Wobec stwierdzenia faktu, że drukarnia pod firmą „Ars", przy ulicy Siennej, od dłuższego czasu drukowała stale odezwy organizacji komunistycznej o charakterze antypaństwowym i że, pomimo świadomości ich charakteru wywrotowego, przyczyniła się, przez umyślne nieprzestrzeganie przepisów obowiązujących, do ich rozpowszechniania, Urząd prokuratorski, na wniosek Komisarza Rządu, postanowił pociągnąć do odpowiedzialności karnej z art. 199 k. k., w związku z art. 51 k. k. zarządzającego drukarnią Franciszka Jędrzejczyka, oraz zapieczętować drukarnię, aż do czasu rozprawy karnej.

Zaznaczyć należy, że drukarnia „Ars" należy do Narodowej Partji Rob. i że faktycznym jej kierownikiem jest Franciszek Kwieciński, kandydat na posła z listy Centrolewu.

Ogniowa próba.

Pod wielkim znakiem zapytania zebrał się niemiecki Reichstag. Miał on rozstrzygnąć, czy w Niemczech zapanuje zupełna anarchja i chaos wewnętrzny, czy też elementom umiarkowanym, skupionym wokół obecnego rządu, uda się, przynajmniej prowizorycznie, opanować sytuację.

Stanęły w Niemczech naprzeciw siebie dwie siły. Jedna z nich zmierza do restauracji finansowej i gospodarczej państwa w ramach, ustalonego jeszcze dawniej przez rząd Brüninga, planu oszczędnościowego. Druga reprezentuje kierunek Hittlera i zdąża, jak każda zresztą partja, do zyskania przewagi w stosunkach politycznych niemieckich. Ta druga siła zapowiadała zarazem, że nie cofnie się przed żadnemi środkami, które mogą doprowadzić do zrealizowania jej agitacyjno-pratyjnych celów.

Reichstag narazie problem rozstrzygnął: odrzucił większością 69 głosów wniosek o wyrażenie votum nieufności rządowi Brüninga, czyli chwilowo zwyciężyła siła pierwsza.

Stało się to jednak wśród niezwykle ciekawych i charakterystycznych okoliczności. Oto rząd Brüninga oparł się na dwóch czynnikach, tak sobie przeciwległych, że trudno je sobie wprost wyobrazić na wspólnej platformie: na prezydencie Hindenburgu i na... socjalistach. Tak jest. Bo bez sukursu ze strony socjalistów nie wytrzymałby próby zetknięcia się z nowym Reichstagiem, a bez autorytetu moralnego Hindenburga, nie skupiłby dokoła siebie żywiołów umiarkowanej prawicy.

Ta pierwsza próba, która jest pozornie zwycięstwem gabinetu Brüninga, wykazuje równocześnie jednak jego słabą pozycję i słabe podstawy, na których on się opiera. Stwierdziła ona bowiem brak jakiejkolwiek jednolitości wśród stronnictw rządowych. Socjaliści udzielili wprawdzie rządowi Brüninga cichego poparcia, nie wchodząc przytem oczywiście do rządu. Jak długo taka sytuacja potrwa, niewiadomo. Rząd będzie zabiegał o poparcie socjalistów ale wątpliwem jest, czy ci ostatni będą mogli długo wytrwać w tej przymusowej sytuacji popierania rządu centrowo-prawicowego wbrew całemu swemu programowi i niedawno głoszonym hasłom wyborczym.

W każdym więc razie sytuacja w Niemczech w dalszym ciągu pozostaje bardzo niewyraźna i każdej chwili sprawić może wielką niespodziankę, nawet, gdy rząd obecny utrzyma się u władzy.

Co w tem wszystkiem najwięcej interesuje zagranicę? Skreślił to aż nadto wyraźnie w swej wielkiej mowie kanclerz Brüning. Jakkolwiek odrzucił on kategorycznie „politykę awantur", podkreślając, iż naczelnem zadaniem rządu jest „zdobycie wolności narodowej i odzyskanie w drodze pokojowej moralnego i materjalnego równouprawnienia Niemiec", — to jednak w dalszym ciągu swej mowy dał jasno do zrozumienia, że Niemcom w obecnej chwili chodzi o moratorjum lub zmniejszenie rat reparacyjnych jako pierwszy krok do całkowitej rewizji planu Younga. To jedno.

Drugim momentem dla zagranicy bardzo ciekawym jest ustęp mowy Brüninga o „pogotowiu zbrojnem Niemiec". Ten ustęp nie jest niczem innem, jak tylko dowodem, że pomylili się bardzo ci pacyfiści, którzy uważali Locarno za uzupełnienie i wzmocnienie traktatu wersalskiego, podczas gdy okazało się ono jedynie punktem wyjścia dla rewizjonistycznej polityki Niemiec.

Dla zagranicy tedy obojętnem jest właściwie, która ze wspomnianych dwóch sił w Niemczech zwycięży. Niemcy na zewnątrz będą zawsze jednakowe: będą odgrywać rolę uciśnionych i żądać ustępstw. Katastrofy umieją wywoływać u siebie na zawołanie. Wywołali przed laty katastrofę gospodarczą w postaci inflacji markowej, by uzyskać plan Davesa; dziś wy wołują inflację hittlerowskich koszul bronzowych i komunistycznych koszul czerwonych, by obalić plan Younga.

To wszystko musi pobudzać do zwiększonej czujności opinję świata. Polska jako najbliższy sąsiad nienasyconych Niemiec, nie oprze się ich apetytom bez silnej rządzącej ręki. Jeżeli interesy partyjne wezmą u nas górę nad interesami Państwa, staniemy się wdzięcznym terenem ataków bojowego nacjonalizmu niemieckiego.

A.

Czang Kai Szek chrześcijaninem.

Szanghaj, 23 października. (PAT). Prezydent Czang Kai Szek przyjął wiarę chrześcijańską. Chrzest odbył się dziś popołudniu.

Śledztwo w sprawie afery szpiegowskiej.

Bukareszt, 23 października. (PAT.). W związku z wykryciem afery szpiegowskiej, król przyjął sekretarza generalnego ministerstwa spraw wewnętrznych Caderę, który przedstawił królowi dotychczasowe wyniki śledztwa. Dochodzenie prowadzone jest w dalszym ciągu. Na prowincji aresztowano wiele osób, przeważnie z pośród elementów mniejszościowych.

Jak podaje prasa, w południowej Basarabji, władze miały aresztować około 100 osób podejrzanych. Prasa podaje, że jeden z członków organizacji szpiegowskiej, major Varzaru, otrzymywał wynagrodzenie w wysokości 30.000 lei miesięcznie.

B. kombatanci francuscy
domagają się zmiany polityki zagranicznej.

Paryż, 23 października. (PAT.). W jednej z największych sal w Paryżu odbył się wczoraj wiec, zwołany przez szereg organizacyj, byłych uczestników wojny. Obliczają ilość obecnych na blisko 10.000. Na porządku dziennym znajdowała się sprawa położenia międzynarodowego i zagrożonego pokoju. Zebraniu miał przewodniczyć znany pisarz Claude Farrere, lecz przeszkodziła temu śmierć jego matki. Nadesłał on list, w którym w gorących słowach solidaryzuje się ze Zgromadzeniem. Po wysłuchaniu szeregu mówców, potępiających ostro politykę Brianda, przyjęto rezolucję, stwierdzającą, że obecne położenie międzynarodowe jest logicznem następstwem polityki prowadzonej pod hasłem „duch Locarna" i że Briand systematycznie zrzeka się ostatnich gwarancji.

Protest Żydowskiej Rady Narodowej.

Wiedeń, 23 października. (PAT.). „United Press" donosi z Jerozolimy, że Żydowska Rada Narodowa uchwaliła na znak protestu przeciwko nowej polityce angielskiej w Palestynie nie wziąć udziału w Radzie ustawodawczej, projektowanej przez Anglję. Przypuszczają, że także i Arabowie rozpoczną ruch bojkotowy przeciwko nowej polityce angielskiej, ponieważ są rozczarowani utrzymywaniem nadal mandatu palestyńskiego.

Jerozolima, 23 października. (PAT.). Żydowska Rada narodowa ogłosiła deklarację, w której apeluje do narodu angielskiego i świata cywilizowanego w sprawie zapewnienia praw Żydom, oświadczając, że bez immigracji sprawa utworzenia żydowskiej siedziby narodowej staje się gorzkiem szyderstwem. Deklaracja zaznacza, że Rada odmawia swego udziału w jakiejkolwiek instytucji parlamentarnej, utworzonej „w celu niedopuszczenia do odbudowy naszego kraju". Deklaracja dodaje, że Żydzi nie uchylą się od wypełnienia swego zadania.

Porozumienie francusko-niemieckie
kosztem Polski.
Gustaw Hervé—Rechberg—Hittler.

Berlin, 23 października. (PAT.). Biuro informacyjne Conti ogłasza list znanego niemieckiego działacza w ramach akcji porozumienia niemiecko-francuskiego, Arnolda Rechberga. Rechberg stwierdza, że w dniu 19 bm. wystosował do Hittlera telegram następującej treści:

„Gustaw Herve, wydawca francuskiego dziennika „La Victoire" prosi mnie, abym zwrócił się do pana z zapytaniem, czy pan akceptuje zasadniczy program porozumienia niemiecko-francuskiego, którego warunki ogłoszone zostały na łamach wspomnianego dziennika w dniu 16 bm. Warunki te brzmią:

1) Skreślenie niemieckich ciężarów reparacyjnych z chwilą, gdy Stany Zjednoczone oświadczą gotowość anulowania długów mocarstwom aliancikim.

2) Zwrócenie Zagłębia Sarry Niemcom bez plebiscytu.

3) Francja godzi się również na przyłączenie Austrji do Niemiec.

4) Niemcy otrzymać mają z powrotem Togo i Kamerun.

5) Niemcy po zawarciu sojuszu wojskowego niemiecko - francuskiego otrzymają statut wojskowy wzorowany na francuskim, przyczem stan efektywny niemieckich sił zbrojnych postawiony ma zostać na równi ze stanem armji francuskiej, stacjonowanej w kraju.

6) Francja interwenjować ma w duchu przyjaznym w Polsce, celem uzyskania zgody Polski na zwrot korytarza Niemcom.

Hervé zaznacza, że prowadzenie akcji zależy od zgody pańskiej".

Ze swej strony Rechberg podkreśla znaczenie, jakie odpowiedź Hittlera posiada dla sprawy. Takiej samej treści telegramy Rechberg wysłał do głównego komendanta Stahlhelmu pułkownika Seldtego, oraz do przewodniczącego partji niemiecko-narodowej Hugenberga.

Odpowiedzi na telegramy nie otrzymał ani Rechberg, ani Hervé.

Berlin, 23 października. (PAT.). „Völkischer Beobachter" zapowiada ogłoszenie w dniu 25 b. m. odpowiedzi Hittlera na telegram Arnolda Rehberga w sprawie propozycji Hervego, dotyczącej porozumienia francusko-niemieckiego.

Paryż, 23 października. (PAT.). W dzienniku „La Victoire" Gustaw Hervé prowadzi w dalszym ciągu kampanję na rzecz rewizji traktatów pokojowych, którą uważa za jedyny sposób doprowadzenia do porozumienia z Niemcami i zdobycia trwałego pokoju. Broni się on od insynuacji, skierowanych przeciwko niemu, jakoby działał w porozumieniu z Briandem. „Metoda Brianda, oświadcza on, ze swą powolnością i brakiem odwagi, jest metodą bezsilną i nieskuteczną, doprowadza ona Niemcy do rozpaczy, zamiast tego, aby zadowolić ich żądania". Co się tyczy jego metody, to przeciwstawia on dyplomacji Brianda „odważną, niemal rewolucyjną metodę, polegającą na rozpatrzeniu z zimną krwią wszystkiego, co w Traktacie Wersalskim jest bezwartościowe i niewykonalne, wszystkiego, czego można się zrzec bez wielkiej szkody dla Francji, Polski lub każdego innego państwa, sąsiadującego z Niemcami — wszystkiego, co wywołuje w Niemczech stałe podrażnienie. Metoda ta polega na zaofiarowaniu Niemcom wszystkich tych satysfakcji na znak tego, że Francja życzy sobie tego, jak życzyli jej synowie, którzy padli na polu bitwy, ażeby była to ostatnia ze wszystkich wojen".

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 24 października 1930.

MIANOWANIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Rada Szkolna Powiatowa w Śniatynie, zamianowała z dniem 1 września 1930 r. p. Olgę Wiśnicką, nauczycielką 3 kl. publ. szkoły powsz. w Zawalu.

Rada Szkolna Powiatowa w Stanisławowie, zamianowała z dn. 1 września 1930 r. p. Helenę Gawańską, nauczycielką 3 kl. publ. szkoły powsz. w Kołodziejówce, i p. Janinę Hałuszczyńską, nauczycielką 1 kl. publ. szkoły powsz. w Huciskach.

Rada Szkolna Powiatowa w Turce, zamianowała z dniem 1 września 1930 r. p. Jadwigę Schmidtównę, nauczycielką 7 kl. publ. szkoły powsz. żeńskiej w Turce, p. Adolfinę Rippelównę, nauczycielką 1 kl. publ. szkoły powsz. w Tureczkach Wyżnych, p. Aleksandrę Kuczarównę, nauczycielką 2 kl. publ. szkoły powszechnej w Husnem Wyżnem, p. Stanisława Dziurłaja, nauczycielem 1 kl. publ. szkoły powsz. w Komarnikach-Zabiczera, p. Helenę Maziównę, nauczycielką 2 kl. publ. szkoły powsz. w Matkowie, p. Kazimierza Kołaczyńskiego, nauczycielem 2 kl. publ. szkoły powsz. w Butli, p. Wiktorję Brodłównę, nauczycielką 1 kl. publ. szkoły powsz. w Jasienicy Zamkowej, p. Jana Weklara, nauczycielem 7 kl. publ. szkoły powsz. męskiej w Turce i p. Helenę Wojnarowską, nauczycielką 1 kl. publ. szkoły powsz. w Rypianie.

PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Rada Szkolna Powiatowa w Czortkowie, przeniosła z dniem 1 września 1930 r. na własną prośbę p. Jana Balickiego, nauczyciela 2 kl. publ. szkoły powsz. w Stupulky Polskiej do 3 kl. publ. szkoły powsz. w Jagielnicy Starej.

Rada Szkolna Powiatowa w Dobromilu, przeniosła z dniem 1 września 1930 r. na własną prośbę p. Teodora Zaklińskiego, nauczyciela 2 kl. publ. szkoły powsz. w Jaworniku Ruskim, do 3 kl. publ. szkoły powsz. w Piątkowej.

Rada Szkolna Powiatowa w Drohobyczu, przeniosła z dniem 1 września 1930 r. na własną prośbę p. Wiktora Bętkowskiego, nauczyciela 5 kl. publ. szkoły powsz z jęz. wykł. ruskim w Tustanowicach, do 5 kl. publ. szkoły powsz. z językiem wykł. polskim w Tustanowicach.

Zmierzch „prosperity“ i zmierzch Hoover'a.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“*).

New York, w październiku 1930.

„Prosperity“ — bożyszcze amerykańskich mas a zarazem wyższych dziesięciu tysięcy — odwróciło się od krainy dolara. Krach za krachem wstrząsa giełdą na Wall-street, plajta goni za plajtą, sklepy, magazyny nie sprzedają, klijenci nie kupują, sprzedaż na raty już zawodzi, i — o zgrozo! — nawet taniaki automobilowe Forda nie mogą już znaleźć tylu odbiorców, co dawniej.

Słowem — kryzys, ordynarny, zwyczajny kryzys ekonomiczny, który w pojęciu Amerykanów powojennych był i jest przywilejem tylko Europy.

Amerykanom, i to nie tylko t. zw. człowiekowi z ulicy, ale i przemysłowcom, kupcom, ekonomistom i politykom, wydawało się, że era dobrobytu czyli t. zw. prosperity, t. j. stałych, wysokich zarobków, wielkich obrotów i wielkich zysków, będzie trwać w Stanach bez końca. Więcej — nietylko będzie trwałą, ale nawet musi się jeszcze podnosić jej poziom, albowiem siła nabywcza dolara i rynku amerykańskiego jest nieograniczona, a konkurencja Europy — niepoważna.

Okazało się, że teorja i praktyka raju dolarowego na nieograniczony termin zawiodła dość rychło i zbankrutowała gruntownie.

Początek dały krachy giełdowe, następujące jeden po drugim, które wyrządziły miljardowe straty milionowym rzeszom średniozamożnych i wręcz ubogich, żyjących z pracy dziennej ludzi. Bo w Ameryce grał na giełdzie, spekulował na akcjach od 2 lat każdy i każda, szofer i robotnik, maszynistka i fryzjerka, urzędnik i buchalter, zamiatacz ulic i konduktor. Po kilku potężnych krachach akcje spadły na łeb na szyję, ludzie potracili nietylko majątki, ale i ostatnie oszczędności, wielkie nawet firmy — zachwiały się. A w skutku zaczęto się ograniczać w wydatkach, zaczęto obniżać stopę życiową i w rezultacie osławiona prosperity ulotniła się w ciągu roku jak dym z komina.

Nastąpił zmierzch prosperity i jej proroków, a wraz z nim i zmierzch Hoover'a, jednego z głównych glosicieli tej prosperity i tego zarazem, który w pojęciu Amerykanów miał tę prosperity ratować, miał ją podtrzymać i — zresztą — obiecywał nietylko ją podtrzymywać, ale i spotęgować.

Krach prosperity stał się zarazem krachem dotychczasowej popularności i sławy Hoover'a. Doświadcza on teraz na sobie zmienności powodzenia i sławy. Jak przedtem go wysławiano pod niebo jako wzór tężyzny i dzielności 100-procentowych Amerykanów, tak dzisiaj obrzucają go wszyscy wyrzutami, krytykują, wytykają mu jego rzekome niedołęstwo.

„Postawiliście na fałszywego konia“ — wołają demokraci w prasie i na wiecach do republikanów, z ramienia których został Hoover obrany prezydentem. A republikanie bronią się słabo i półgębkiem tylko odpowiadają na ataki konkurencyjnych partji. Trudno im dzisiaj bronić wybrańca, który został w opinji publicznej pogrzebany. Trudno im dowieść — co zresztą jest prawdą istotną — iż nawet prezydent Stanów nie jest w stanie sprawić cudu i odmienić konjunktury, na którą się złożyła nadprodukcja z jednej, załamanie konsumcji z drugiej strony.

To też dzisiaj, po 18 zaledwie miesiącach sprawowania rządów w Białym Domu, prezydent Hoover nie może żywić najmniejszej nadziei na ponowny obiór.

Obecnie, 4 listopada, odbędą się wybory dopełniające do Senatu i Kongresu. Otóż, gdy kandydatom z republikańskiej partji postawiono ze strony zarządu partji żądanie, aby na wiecach bronili stanowiska i polityki Hoover'a, oświadczyli oni wręcz, iż opinja mas wyborców jest tak nastrojona, że nie można się odważyć na podobny eksperyment.

Tak się zakończyła nietylko era nieustającej prosperity w obliczu 5 miljonów bezrobotnych i kryzysu, ale i era sławy i reputacji Hoover'a.

Em.

Echa katastrofy w Alsdorfie.

Berlin, 23 października. (PAT.). Biuro Wolffa donosi, że w odpowiedzi na telegram kondolencyjny, wysłany przez Ministra Kwiatkowskiego do ministra pracy Stoegerwalda z powodu katastrofy kopalnianej w Alsdorf, sekretarz stanu dr. Trendelenburg odpowiedział depeszą, w której wyraża Ministrowi Kwiatkowskiemu słowa gorącego podziękowania.

Berlin, 23 października. (PAT.). Z Alsdorfu donoszą, że wśród ludności panuje ogromne wzburzenie i niepokój z tego powodu, że niemożliwe jest ustalenie listy ofiar katastrofy. Z pośród górników, którzy w dniu katastrofy zjechali do szybu kopalnianego, dotychczas wielu się jeszcze nie zgłosiło. Ludność wzburzona jest z powodu milczenia dyrekcji kopalni. Nastrój ten wykorzystują komuniści, którzy na dziś popołudniu zwołali wielki meeting protestacyjny. W ciągu wczorajszego wieczora doszło do burzliwych manifestacyj przed budynkiem dyrekcji kopalni. Wśród tłumów krąży pogłoska alarmująca, że katastrofa została spowodowana niedostatecznemi przepisami o ostrożności przy magazynowaniu materjałów wybuchowych.

Berlin, 23 października. (PAT.) Z Alsdorfu donoszą, że komuniści rozrzucili dziś wśród ludności odezwy wzywające do jednodniowego strajku protestacyjnego w dniu pogrzebu ofiar katastrofy kopalnianej. W godzinach wieczornych odbył się wiec komunistyczny, w czasie którego poseł Sobotka wygłosił podburzające przemówienie, oskarżające władze górnicze i właścicieli kopalni o zaniedbanie przepisów ostrożności.

Berlin, 23 października. (PAT.). Według wiadomości nadeszłych tu w ciągu popołudnia, ilość ofiar katastrofy górniczej w Alsdorfie wzrosła dziś w południe do 251, w szpitalu zaś leży rannych 103 osoby. Pogrzeb ofiar katastrofy odbędzie się w sobotę, o godz. 10 przedpołudniem. W uroczystościach pogrzebowych wezmą udział minister pracy Rzeszy dr. Stoegerwald oraz pruski minister handlu dr. Schreiber. Ofiary katastrofy pochowane zostaną we wspólnym grobie.

W dniu dzisiejszym komisja śledcza Urzędu górniczego ponownie zjechała do wnętrza kopalni, gdzie prowadzone są energiczne dochodzenia celem stwierdzenia przyczyny katastrofy.

Walka o „Polski Instytut Literacki“[1)]

Żywo nam jeszcze tkwią w pamięci tamtegoroczne spory o polską „Akademję Literatury“, wytoczone głównie na łamach prasy warszawskiej. Czytaliśmy wówczas na ten temat mnóstwo artykułów i polemik, które ostatecznie nie doprowadziły do zajęcia przez pisarzów polskich jakiegoś jednolitego stanowiska. Spierano się o nazwę tej upragnionej Akademji, o szczegóły jej organizacji, o cele i zadania, o skład osobowy jej członków itd.

Na tle tej niezgody, tak charakterystycznej zresztą dla świata literackiego, pomysł stworzenia Akademji nie doszedł do skutku, chociaż nie ulegało wątpliwości, że ogół polskich pisarzów życzy sobie gorąco powstania takiej Instytucji, która byłaby wyrazem dążeń naszej literatury i przyczyniła się wszechstronnie do jej rozkwitu i wzbogacenia.

Wyraźne stanowisko w tej sprawie zajął poznański zjazd pisarzów całej Polski z r. 1929, który — po dwudniowej dyskusji — powziął jednomyślną uchwałę o potrzebie utworzenia Akademji. Opracowano nawet statut Akademji Literatury i przedstawiono go sferom właściwym do zatwierdzenia.

Pozatem jednak kwestja urzeczywistnienia planu zatrzymała się w ostatnich miesiącach na martwym punkcie.

Aliści przed kilku dniami wybuchła na ten temat nowa, nieoczekiwana wojna.

Oto wśród literatów warszawskich rozeszła się niepokojąca wiadomość, że dyrekcja „Funduszu Kultury Narodowej“ przy Prezydjum Rady Ministrów, że kierownik i szafarz tego Funduszu, p. Stanisław Michalski tworzy „Instytut dla popierania twórczości literackiej“, który ma wejść w miejsce proponowanej dotąd „Akademji Literatury“, t. j. ma objąć opiekę materjalną i moralną nad literacką twórczością polską.

Przedostały się nawet do prasy szczegóły organizacji tego nowego „Instytutu“ i nazwiska osób, które mają stanowić Komitet, jego założycieli i rozbudowców; i tak padły nazwiska: prof. Szobera z Warszawy, prof. Pigonia z Wilna, Artura Górskiego, Bartkiewicza, Zegadłowicza, Nitschowej (Jana Powalskiego), Szmytowej-Gąsiorowskiej, Płoszewskiego i innych.

W tej chwili sprawa nie może już ulegać żadnej wątpliwości. „Statut Instytutu popierania polskiej twórczości lierackiej“ (Warszawa 1930) jest już opublikowany, a sam Instytut znajduje się w przededniu rozpoczęcia swej działalności.

I teraz dopiero rozpoczyna się wojna! W prasie warszawskiej zawrzało od okrzyków zdziwienia i protestów, a do walki z nową koncepcją polskiego „mecenatu literackiego“ wystąpiły pierwszorzędne osobistości z pośród przedstawicieli naszego piśmiennictwa belletrystycznego.

Pierwszy poszedł do ataku na łamach „Gazety Polskiej“ (w feljetonach pt. „Freblówka“[*)]) **Juljusz Kaden-Bandrowski**, niezmordowany orędownik „Akademji Literatury“. W trzech mocnych, bojowych, niepohamowanych w ataku artykułach, zaczepił Kaden ostro całą koncepcję nowego „Instytutu“, zaprotestował przeciwko selekcji osób, powołanych do Instytutu, a pomysł wciągnięcia tam uczonych badaczy i profesorów uniwersytetu, którzy jakoby mają roztaczać opiekę nad żywem i rosnącem piśmiennictwem polskiem, nazwał pomysłem, godnym „freblówki“.

Trzeba bowiem wiedzieć, że statut nowego Instytutu przewiduje istnienie Rady złożonej z 20 osób, w skład której wchodzi sześciu pisarzy na polu literatury pięknej, sześciu badaczów literatury i języka, oraz 8 członków wybieranych przez Radę z pośród przedstawicieli literatury i nauki, przy tem dodaje statut, że owych pierwszych 12 członków będzie przedstawionych przez Radę po porozumieniu się z Polską Akademją Umiejętności w Krakowie.

To uwzględnienie w Radzie badaczów literatury, to odwołanie się do porozumienia z Akademją Umiejętności, — stało się dla niektórych pisarzów właśnie najcięższym kamieniem obrazy, przyczem badaczom i profesorom dostały się niezawsze i niezałkiem zasłużone cięgi.

Oto jaką filipikę wygotował np. Kaden-Bandrowski:

„Jakże więc kustosz Funduszu Narodowego, układając tworzenie Instytutu literatury może sobie wyobrażać, jakże zdobywa się na niepojętą odwagę tworzenia takiej rzeczy pod kuratelą gramatykalną a bez pisarzów, którzy w sprawie ducha i słowa narodowego mają pierwsze prawo.

Cóż to za instytuty literackie, w których zasiadają debjutanci, czy też pisarki z „Myśli Narodowej“, a niema w tych instytutach Sieroszewskiego, Berenta, Staffa; cóż to za instytuty, w których pominięto tworzącą poezję polską? Cóż to za instytuty literacko-szkolarskie, w których jakby świadomie starano się wytworzyć jakiś bezbarwny kompromis haseł, ludzi i prądów, a jeden tylko właśnie prąd pominięto celowo, ten mianowicie prąd słowa i myśli, który walczył o niepodległe prawo ojczyzny, człowieka, o raz nowej twórczej formy?!

Mistrz długowieczności.

Zdumiał się cały Konstantynopol, gdy się ranka pewnego dowiedział, że mu uprowadzono jego największe dziwo i wywieziono do Ameryki. Coś podobnego zdarzyło się wprawdzie już przed kilku laty, ale wówczas dziwo to zawieziono tylko do Paryża.

Dziwo to piastuje urząd portjera w stambulskim urzędzie miejskim. W swych młodszych latach — a było to sto lat temu — był on hammałem (tragarzem ciężarów); miał tedy zawód, który wymaga nadzwyczajnej siły i zapewnia jedynie krótkie życie. Mimo to zdołał Zaro Aga, kurd z okolic Bitlisu, przeżyć ponad 150 lat, gdyż wedle swej metryki miał się urodzić w r. 1774.

Można o nim śmiało powiedzieć, że osiągnął rekord w starzeniu się. A przytem nie jest on bynajmniej ruiną człowieka, lecz trzyma się nawet mocniej, niż jego 98-letni syn. Pozatem zdaje się, że mieszkańcy Bitlisu posiadają specjalny eliksir życiowy, bo dobry przyjaciel Zaro Agi, niejaki Temo Aga osiągnął niedawno 132 lat życia i żałuje bardzo, że Zaro Aga nie wziął go ze sobą do Ameryki.

Podróż Zaro Agi do Ameryki nie jest taką całkiem zwyczajną historją. Bo Zaro Aga to osiadły człowiek. Przez przeszło sto lat nie ruszył się z Konstantynopola a o zagranicy nie ma dobrego wyobrażenia. Zwłaszcza od czasu, gdy go przed kilku laty zawieziono do Paryża. O podróży tej opowiada zawsze ze wstrętem. Nic mu się w Paryżu nie podobało. Szczególnie niezadowolony był z jedzenia w paryskich restauracjach, w których nie chciano nic wiedzieć o jego narodowych potrawach. Natomiast konsorcjum, które zawiozło go do Paryża — było to kilku przedsiębiorczych Greków i Ormian, było z rezultatów finansowych paryskiej podróży Zaro Agi bardzo zadowolone i wszelkiemi sposobami starało się go skłonić do podróży do Ameryki.

Ale Zaro Aga miał dość zagranicy i konsorcjum musiało się rozwiązać. A jednak Zaro Aga znalazł się w Ameryce i święcił tam trjumfy, niczem diwa baletowa albo szampion w boksie. W Ameryce, kraju rekordów, patrzą na Zaro Agę jako na rekordzistę, jako na mistrza światowego w długowieczności. Sport jest sportem i dlaczego wyścig z czasem nie miałby być sportem?

Jednakże poza sportem, miał manażer Zaro Agi jeszcze coś innego i prawdopodobnie ważniejszego na oku. Nie nadarmo sprowadził do Ameryki najstarszego człowieka na kuli ziemskiej właśnie w owym momencie, kiedy tam obchodzono dziesięciolecie prohibicji. Czy można było przeważę „suchych" w sposób bardziej przekonywujący zademonstrować ludziom, jak przez pokazanie im okazu rasy ludzkiej, który nigdy w życiu nie wziął do ust alkoholu i oczywiście tylko dzięki temu wiecznie żyje? Miał też stać się Zaro Aga żywą reklamą prohibicji.

Podczas, kiedy Zaro Aga jaśniał olśniewającem światłem w gigantycznej amerykańskiej opinji publicznej, w rodzinie jego panuje smutek i przygnębienie. Nie umieją sobie ludzie wytłumaczyć, jak Zaro Aga wśród nocy i mgły, w tajemnicy przed swoją rodziną mógł się dać uprowadzić do Ameryki. Do tego wszystkiego Zarząd miasta wypowiedział posadę Zaro Adze a to z tego powodu, że bez urlopu przez 15 dni nie zjawił się w swej portjerce. Rodzina jest wprost zrozpaczona.

A do tego wszystkiego spotkało Zaro Agę w Ameryce wielkie nieszczęście. Uległ wypadkowi samochodowemu. Leży ciężko chory w szpitalu. Czy rekordzistę starości czeka już ostateczna meta? **Gd.**

Należy tę sprawę gruntownie wyjaśnić. Pisarze polscy dali i w okresie niewoli i w bojach o Państwo Polskie i w niepodległej Polsce dość dowodów, iż szczytnie rozumieją swe posłannictwo. Nie można więc, gdy mowa o pracy tych pisarzów, poddawać jej pod szkolną kuratelę. Nie można, gdy z Sybiru i z pola walki wrócili do wolnej Ojczyzny, sadzać ich na szkolna ławę przed panem kuratorem Funduszu Kultury. Zaiste bowiem, — kurator, który rzecz taką czyni, uczynkiem swoim stwierdza, iż wielkiej służby pisarzów polskich nie zrozumiał, najszczytniejszych przejawów słowa polskiego nie kochał i właśnie tępi w przejawie tego słowa wszystko, co się w niem składa na wielkość i potęgę narodu".

W wywodzie tym, zabarwionym ostro i żółcią i wyrzutem, zasługują niewątpliwie na uwagę dwa argumenty: jeden — to istotnie dziwne pominięcie wśród „członków założycieli" nazwisk kilku najwybitniejszych pisarzów współczesnej Polski; drugi — to nieco osobliwy dobór tych właśnie członków - założycieli, wśród których znalazły się rzeczywiście pewne osobistości, niewątpliwie dzielne i w kręgu swojej pracy zasłużone, ale bynajmniej nie czołowe i nagół mało znane czyto Polsce szerokiej, czy zagranicy.

(—w—).
(Dok. nast.)

Dom polski w Winnipeg w Kanadzie.

Przy parafji św. Ducha w Winnipeg w Kanadzie, dokąd odbywa się dość liczna emigracja robotnicza i osadnicza, odbyło się przed niedawnym czasem poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę gmachu Domu Polskiego, wznoszonego staraniem miejscowego proboszcza ks. Sylli, a kosztem tamtejszych emigrantów-Polaków.

Dom Polski składać się będzie z podziemia i piętra. W podziemiu mieścić się będą sale rozrywkowe, (kręgielnia, bilardy i t. p.), na piętrze zaś główna sala wraz ze sceną, nadto czytelnia, sale zebrań i t. d. Podziemie wykończone będzie jeszcze przed nastaniem zimy, natomiast cała budowa ukończona zostanie w ciągu roku przyszłego. Dom Polski po wybudowaniu będzie w stanie pomieścić 500—600 osób. Dotychczas w Winnipeg własne lokale posiadają: Towarzystwo „Sokół", oraz T-wo „Św. Jana Kantego".

Przy budowie Domu Polskiego pracują bezinteresownie tamtejsi Polacy - rzemieślnicy, poświęcając na to wolne chwile od zajęcia zarobkowego i dzięki temu koszty budowy obliczone na przeszło 20 tysięcy dolarów, zredukowane zostały niemal do połowy.

Liczbę Polaków w Winnipeg obliczają na 10 tysięcy, to też wybudowanie nowego Domu Polskiego było dla nich bardzo potrzebne.

Z życia goryla.

Olbrzymie te małpoludy, liczące nieraz dwa metry wysokości a ważące blisko 300 kg., spotkać dziś można właściwie tylko w specjalnym dla nich zastrzeżonym rezerwacie w Narodowym Parku w belgijskiem Kongo.

Celem badania życia goryli wybrała się tam zorganizowana przez Instytut Carnegiego specjalna ekspedycja. Rezultaty jej dotychczasowych prac są nader ciekawe.

I tak okazało się, że opowiadania o rzekomej agresywności goryli są z gruntu fałszywe. Goryl nigdy nie rozpoczyna ataku i dopiero wtedy staje się strasznym przeciwnikiem, gdy człowiek-napastnik niebacznie znajdzie się w obrębie działania długich, bo blisko półtora metra mierzących ramion kudłatego władcy afrykańskich dżungli. Na widok człowieka goryl zazwyczaj ucieka, a gdy za nim się postępuje stara się odpędzić swego prześladowcę potwornym rykiem, przerażającym grymasem oblicza i alarmującem bębnieniem w potężną swą klatkę piersiową.

Goryl prowadzi typowy tryb życia nomady.

Co wieczór rodzina jego buduje sobie prymitywne gniazdo-legowisko, nieco podobne do bardzo dużego gniazda bociana. W gnieździe nocuje szanowna matrona z małemi gorylątkami. Ojciec rodziny siada na ziemi, przy drzewie, obok gniazda, jako czujny strażnik, gotowy w każdej chwili bronić swoich. W obrębie samej rodziny panują stosunki patrjarchalne. Samiczka wraz z dziećmi starać się musi o dostarczenie ojcu najlepszych smakołyków, jeśli przytem nie sprawiają się dobrze i narażają ojca rodziny niepotrzebnie na poczucie próżni żołądkowej, nie mija ich zasłużona kara w formie bardzo energicznych razów.

Goryl jest zdecydowanym jaroszem, na roślinnej żywności zna się znakomicie, jada bardzo wiele i tylko świeże i dobre produkty flory, — nic więc dziwnego, że codziennie potrzebuje nowego obszaru, dostarczającego mu żywności i zmuszony jest wędrować.

Walka krótkich i długich....

Oczywiście... sukien. Cóż bowiem może więcej pasjonować kobiety wogóle, a kobiety paryskie w szczególności, aniżeli triumf ostateczny krótkiej czy długiej sukni do wyjścia na ulicę, bo co do sukien wizytowych i wieczornych sprawa jest już ostatecznie i nieodwołalnie — aż do nowej zmiany mody — przesądzona na rzecz długiej.

Sądząc z wyglądu ulicy paryskiej siły obu walczących armij są obecnie jeszcze jednakowe. Jednakże przy bliższej i wnikliwszej obserwacji okazuje się, że panie, noszące długie, a przynajmniej znacznie dłuższe, suknie są wszystkie daleko lepiej ubrane, aniżeli większość upartych rzeczniczek krótkich sukien. Oczywiście nawet długie suknie na ulicę nie są zupełnie długie, niedotykają ziemi, gdy przeciwnie wieczorowe wykazują nawet tendencję do długich trenów. Co do sukien krótkich, nietyle wpływa na uparte i wytrwałe mimo wszystko trzymanie się ich przeświadczenie o wyższych walorach estetycznych, ile względy ekonomiczne. Przepisana przez modę długość sukien na ulicę czyni absolutnie niemożliwem przerobienie i zmodernizowanie sukien zeszłorocznych, a tylko wyjątkowo zamożne Paryżanki stać na sprawianie sobie co rok nowych. Zatem spodziewać się należy, że jak te zeszłoroczne szatki ostatecznie się podniszczą, runie ostatnia warownia krótkich sukien.

Bo z modą, jak z kobietą, nigdy niewiadomo czego się można po niej spodziewać. Gdy wyfrunęły pierwsze jaskółki długich sukien i długich włosów, panie nasze, zwłaszcza młode i zgrabne, zarzekały się, że nigdy się nie zgodzą na rozstanie się z jedynie mądrą i praktyczną modą krótkich włosów i spódniczek. A teraz, jedna po drugiej, z pośród najmłodszych nawet i najzgrabniejszych, dekretuje, że nóg nie wolno pokazywać i że jedynie włosy, upięte na główce, podkreślają wdzięcznie kobiecość. A kobiecość — nie jak dotychczas chłopięctwo — jest obecnie hasłem dnia.

Zatem zwycięstwo długich sukien. **R. C.**

Przegląd ustawodawstwa.

Dziennik ustaw R. P. Nr. 69 zawiera rozp. min. które ustala w związku z przepisami o godzinach handlu i otwarcia zakładów handlowych i niektórych przemysłowych, kategorje sklepów spożywczych i warunki, jakim winny odpowiadać jadłodajnie. W szczególności rozp. uznaje za sklepy spożywcze, oprócz jatek z mięsem i wędlinami, sklepy poświęcone wyłącznie detalicznej sprzedaży wszelkich artykułów żywności, przeznaczonych do spożycia poza miejscem sprzedaży. W gminach wiejskich i miejskich poniżej 10.000 mieszkańców ewentualnie także sklepy, które w przeważającej części zajmują się również sprzedażą artykułów spożywczych.

Tensam dziennik zawiera rozporządzenie, które podaje przepisy higjeny i bezpieczeństwa obowiązujące przy przygotowaniu gotowych do użytku farb i past, zawierających biel ołowianą, siarczan ołowiu i inne produkty o tego rodzaju związkach, oraz przy wykonywaniu robót malarskich, przy których używane są te farby i pasty.

Rewizje i aresztowania w Hołosku Wielkiem.

Na terenie Hołoska Wielkiego przeprowadziła wczoraj policja z Zamarstynowa rewizję u miejscowych działaczy ruskich i znalazła u sekretarza „Proświty", Andrija Saborija, karabin, bagnety, oraz bloczki na nielegalną zbiórkę. U komendanta „Sokiła" Ratusznego znaleziono rewolwer z nabojami, zaś u Wasyla Zajacia, członka „Proświty", znaleziono granat ręczny, polskiego pochodzenia. Zajacia aresztowano pod zarzutem przechowywania materjałów wybuchowych.

Schwytanie sabotażysty w Mikłaszowie.

Wczoraj rano około godz. 6 podłożony został w 6 miejscach ogień pod stodołę, stanowiącą własność p. Jerzego Rozwadowskiego, właściciela dóbr w Mikłaszowie, pow. Lwów, gdzie już przed niedawnym czasem był pożar. W związku z tym pożarem przytrzymany został przez służbę folwarczną osobnik, którego tożsamości dotychczas nie stwierdzono, niemal że na gorącym uczynku. Zarządzone natychmiast dochodzenia w tej sprawie potrafiły zgromadzić szereg dalszych faktów, które w wysokim stopniu obciążają aresztowanego. Z szeregu okoliczności już ustalonych wynikałoby, że ten sam sprawca przed dwoma dniami podpalił stajnie Bogdanowicza w Czyżkach.

Podcięcie słupów telegraficznych obok Złoczowa.

Władzom bezpieczeństwa doniesiono wczoraj, że na drodze między gminą Poczepy a Białym Kamieniem obok Złoczowa nieznani sprawcy podcięli 7 słupów telegraficznych. Za sprawcami sabotażu zarządzono pościg.

KRONIKA

PAŹDZIERNIK
24
Piątek

KALENDARZ
Rz.-kat. Rafała Ar.
Gr.-kat. Fyłypa ap.
[illegible]

ŁWOWSKA

TEATR WIELKI.

Piątek, 24 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Domek trzech dziewcząt“, operetka Schuberta. Występ Fontanówny i Folańskiego.

Sobota, 25 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Żydówka“, opera Halevy'ego. Pierwszy występ M. Laurence'a, pierwszego tenora Opery chicagowskiej.

Niedziela, 26 b. m., o godz. 3.30 popoł.: „Cyganerja“, opera Pucciniego. Występ E. Massiniego. (Ceny zniżone.)

Niedziela, 26 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Domek trzech dziewcząt“, operetka Schuberta. Występ Fontanówny i Folańskiego.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś i codziennie o godz. 7.30 wiecz.: „Dzielny wojak „Szwejk“, w układzie scenicznym L. Schillera.

TEATR MAŁY.

Dziś i codziennie o godz. 7.30 wiecz.: „Wieczne pióro“, komedja Fodora.

TEATR NOWOŚCI.

Sobota, 25 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: Występ kantora murzyńskiego Tojwele. Pierwszy raz.

Niedziela, 26 b. m. o godz. 7.30 wiecz.: Występ kantora murzyńskiego Tojwele. O-[illegible]

Przyjazd M. Laurence'a, pierwszego tenora Opery chicagowskiej, uległ opóźnieniu z powodu nieoczekiwanych trudności paszportowych. W związku z tem pierwszy występ tego znakomitego śpiewaka odbędzie się w sobotę w „Żydówce“ Halevy'ego. Bilety nabyte na czwartek wymieniają kasy zamawiań w ciągu dnia jutrzejszego, bądź też zwracają pieniądze.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: Film dźwiękowy 100-proc. w naturalnych kolorach „Tancerka Cilly“.

CASINO: „Pocałunek“ z Gretą Garbò. Film dźwiękowy.

CHIMERA: „Gra o mężczyznę“.

KOPERNIK: Dźwiękowy film „Wielki Gabbo“.

LEW: „Król żebraków“. Film dźwiękowy.

MARYSIEŃKA: Dźwiękowy film „Wielki Gabbo“.

OAZA: „Gracz w szachy“.

PASAŻ: „Pieśń żywiołów“. 100% dźwiękowy.

PALACE: „Pod dachami Paryża“ oraz dodatki dźwiękowe.

PAN: „Sen o miłości“.

PASAŻ: „Śpiewający błazen“, 100% film dźwiękowy.

PROMIEŃ: „Grzeszna miłość“. Jadwiga Smosarska.

STYLOWY: „Czarny pirat“ oraz „Harold Lloyd“.

Zebranie naukowe Związku Stomatologów Lwowskiej Izby Lekarskiej odbędzie się 25 bm. o godz. 20-tej w sali wykładowej Instytutu Dentystycznego U. J. K., Zielona 5 a.

Z „Odrodzenia“. W piątek, dnia 24 bm. w lokalu S. K. M. A. „Odrodzenie“, Piekarska 28, I p. odbędzie się Zebranie dyskusyjne, na którem p. dr. Franciszek Groer wygłosi referat p .t. „Psychologja mas“. Początek zebrania punktualnie o godz. 19-tej (7). Obecność członków i kandydatów konieczna. Goście mile widziani.

IV pełne zebranie lwowskiej Izbv przemysłowo-handlowej odbędzie sie we wtorek, dnia 28 października 1930 r. o godzinie 17.30 (pół do szóstej) po południu w sali posiedzeń Izby.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1). Wystawa obrazów i grafiki artystycznej w której biorą udział artyści tak wybitni jak: Skoczylas, Bartłomiejczyk, Borowski, Zofja Stankiewicz oraz szereg innych pełnych talentu i oryginalnej inwencji grafików stanowi sposobność jedyną w swoim rodzaju dla każdego miłośnika sztuki graficznej, któryby pragnął wzbogacić swoją kolekcję cennemi obrazami współczesnej twórczości polskiej w tej dziedzinie. O jakości znajdujących się na niej eksponatów najlepiej świadczą entuzjastyczne bez wyjątku głosy fachowej krytyki. Obok grafików uczestniczą w wystawie obecnej artyści malarze: Janina Nowotna, której świetne opanowanie techniki akwarelowej ogólnie jest znane, oraz Zygmunt Radnicki. Wystawa zbiorowa Radnickiego to nowy etap w rozwoju tego doskonałego artysty jednego z najpoważniejszych na naszym gruncie przedstawicieli malarstwa współczesnego. Wystawa mimo znacznego powodzenia potrwa jeszcze tylko tydzień. Otwartą jest codziennie od godz. 10 — 15 pop.

Jeszcze jeden proces komunistyczny. Przed sądem przysięgłych stanęli wczoraj Stefan Kobyniewicz, szewc i brat jego Józef Kobyniewicz, murarz, oskarżeni o zakłócenie spokoju publicznego i gwałt publiczny. Stefan Kobyniewicz odgrywał wybitną rolę w ruchu komunistycznym m. Stryja. Werbował nowych ludzi, rozdzielał ulotki i bibułę komunistyczna i pozostawał w styczności z grubszemi rybami we Lwowie. Józef Kobyniewicz oskarżony jest nadto o gwałt publiczny. Ponieważ oskarżeni tłumaczyli się, że należeli do towarzystwa, ulegalizowanego przez władze, przerwano rozprawę celem zasięgnięcia w tej sprawie informacyj w Stryju.

KRAJOWA

STANISŁAWÓW. **Z pobytu ks. Arcybiskupa Teodorowicza.** Dnia 22 bm. udał się ks. Arcybiskup Teodorowicz do Łyśca, powiat Bohorodczany a dnia 23 do Tyśmienicy, powiat Tłumacz. W obu miejscowościach odprawione zostały nabożeństwa w kościołach ormiańskich. Dnia 23 bm o godz. 3 popoł. odjechał ks. Arcybiskup pociągiem pospiesznym z powrotem do Lwowa.

STANISŁAWÓW. **Włamanie do Sądu.** W nocy z 22 na 23 bm. wtargnęli do budynku sądowego w Rożniatowie nieznani sprawcy i porozrzucali akta w oddziale karnym, a część tychże spalili w piecu.

STANISŁAWÓW. **Napad rabunkowy.** Dnia 22 bm. o godz. 3 napadło trzech nieznanych sprawców, z których jeden uzbrojony był w karabin, a dwóch w rewolwery, na dom Marji Hipkaluch, którą pobili i zrabowali różne przedmioty, wartości około 180 zł., oraz domagali się wydania pieniędzy, które ta rzekomo mieć miała za sprzedaż wołów.

KRYNICA. **Katastrofa samochodowa.** Pod Nawojową najechał samochód ciężarowy na furmankę Władysława Pióra, skutkiem czego wywrócił się, raniąc przytem Annę Gawron i Władysława Pióra. Winę ponosi szofer Dziedzic.

TARNÓW. **Konferencja inwalidów.** Pod przewodnictwem starosty Skwarczyńskiego odbyła się tutaj konferencja przewodniczących i sekretarzy Związków inwalidzkich z powiatów: Tarnów, Brzesko, Dąbrowa, Mielec, Ropczyce, Pilzno i Jasło. Referatów wygłoszono 11, wszystkie dotyczyły żywotnych spraw inwalidzkich, jak dodatkowej rejestracji, związku przyczynowego kalectwa z odbytą służbą wojskową, komisyj wojskowo-lekarskich, udzielania pożyczek w Banku Rolnym, udzielania koncesyj itd. Wysłano telegramy hołdownicze do P. Prezydenta Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego i Ministra Prystora. Po zebraniu odbyło się skromne przyjęcie.

1 LISTA OBOZU POPIERAJĄCEGO MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO w Jego pracy nad umocnieniem Rzeczypospolitej — nosi Numer 1

Akcja przedwyborcza.

Zebranie BBWR. we Lwowie.

Wczoraj w lokalu BBWR. odbyło się zebranie kandydatów poselskich BBWR. na Małopolskę Wschodnią.

Zagaił je prezes Potworowski, poczem przemówił b. Premjer p. Świtalski, wskazując jak wyjątkowe znaczenie dla życia naszego Państwa będzie miał wynik obecnych wyborów.

Wybory te nie obracają się dookoła kwestji, która z warstw społecznych ma być najsilniej obciążona podatkami. lub który program polityczny ma dla swej teorji największą ilość zwolenników. Postawione są one na platformie, jakiemi prawami rządzić sie będzie nadal młode Państwo Polskie. Prawa, które dotychczas istnieją, są tak złe, że stosowanie ich doprowadziłoby do zupełnego rozstroju naszej państwowości.

Przemówienie p. Świtalskiego przerywali zebrani hucznemi oklaskami. Z kolei dr. Loewenherz omawiał sprawy organizacyjne.

Akcja wyborcza BBWR. w Dolinie.

Akcja wyborcza BBWR. w Dolinie postępuje w żywem tempie. Z inicjatywy tamtejszego Komitetu Wyborczego BBWR. odbyło się kilka zebrań przedwyborczych. Wszędzie zebrani oświadczyli się bez zastrzeżeń za listą Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Ujęcie szajki rabusiów.

W dniu 22 kwietnia b. r. nad ranem obrabowano w lesie w Lesienicach szofera Niederhoffera, którego przywiązano do drzewa. Wieczorem 17 września niewykryci sprawcy wtargnęli do mieszkania Mali Lipsker przy ul. Szpitalnej, l. 17, pobili ją, zaknebowali usta i związaną 68-letnią staruszkę pokryli pierzynami, skutkiem czego nazajutrz zmarła. Wreszcie póżnym wieczorem 17 września napadli rabusie na powracającego do domu przy ul. Krasickich, l. 14, kasjera kantoru „Kanner i Ska“ Aleksandra Offnera, któremu zrabowali obcą walutę, akcje i kwity na zdeponowane dolarówki — w kwocie 12.000 zł. Jeden ze sprawców strzelał wówczas do ścigającego go Offnera i przechodniów, a następnie wszyscy trzej umknęli samochodem, który ich oczekiwał na ulicy Niecałej.

Sprawą wyświetlenia tego trzeciego wypadku zajęli się dwaj wywiadowcy Wydziału śledczego: Hirny i Kuszlik i w krótkim czasie wpadli na ślad sprawców i zdołali wyświetlić całą sprawę.

Ustalili oni najpiew numer samochodu, którym umknęli sprawcy po napadzie na kasjera Offnera, a następnie i drogę, którą oni uciekali. Stwierdzili bowiem, że zajechali oni do właściciela piekarni przy ul. Przerwanej l. 4, Adolfa Friedländera. W drodze poufnej dowiedzieli się obaj wywiadowcy, że dwaj znani lwowscy złodzieje, Mojżesz Grüner i Josel Fisch mają jakieś bliższe informacje o napadzie na kasjera Offnera.

W wyniku śledztwa aresztowano piekarza Friedländera, Grünera i Fischa oraz szofera Oskara Spritzera. Wszyscy przyznali się, że tylko opracowali plany rabunkowych napadów, a wykonali je złodzieje z Łodzi: Mendel Kupperman, Araham Jedwab i Dawid Opatowski.

Dwóch pierwszych z nich aresztowano w Łodzi, trzeci Opatowski, umknął w nieznanym kierunku.

Jedwab i Kuppermann przyznali się do winy i złożyli szczegółowe zeznania wobec tego, że zostali stanowczo rozpoznani przez kasjera Offnera, Kuppermann, skonfrontowany z Offnerem w dniu 15 października po przyznaniu się do winy — powiesił się w kaźni więziennej przy ul. Batorego.

Na fali dnia.

W ostatnich blaskach słońca...

Mamy październik iście wspaniały, jakby wynagrodzić nam chciał wszystkie sierpniowe niepogody i wszystkie szarugi mrocznego września.

Potoki jaskrawego słońca jesiennego zalewają świat i „gorąc“ się czyni, jak w lecie, że wywieramy okna na ścieżaj i wdziewamy lżejsze ubrania, aby jak najwięcej tych słonecznych witamin wchłonąć jeszcze w siebie... Tylko biedne niewiasty — niewolnice mody, męczą się już w futerkach i solidnych jesiennych kostjumach.

W blaskach słońca leci liście z drzewa... Leci tak ustawicznie i rzęsiście, że na ulicach konary drzew stoją już prawie nagie, i jeno w ogrodach trwa jeszcze to cichutkie, lekkie spadanie liści...

W parkach lwowskich grają przepyszną gamą jesienne kolory: żółtość w tysiącach odcieni, czerwień i bronz. I idą ludzie oglądać tę bajeczną grę barw, która inaczej wygląda rankiem, inaczej wczesnem popołudniem, a jeszcze inaczej w pierwszych chwilach październikowego zmierzchu...

Chodzimy sobie po szeleszczącym kobiercu spadłych liści i nachodzą nas myśli o mijaniu wieczystem wszystkiego, co żyje... Drobne pyłki smętku osiadają na naszem czole i oczach, jak te listki, co znienacka spadły na nasze ramiona...

Cudny jest Lwów w taką dziwną polską jesień... Gdzieś na widnokręgu, zawisły fioletowe mgły, że patrzymy na okoliczne wzgórza, jak przez nieuchwytny welon. Ale niebo jest czyste i jasne i w dzień całe wygładzone słońcem, a wieczór zaświecają się na niem ogromne mrugające gwiazdy... Całe rzesze i całe państwa gwiazd.

Ludzie gotują się na zimę. Odbywa się już od pierwszych godzin ranka generalna zwózka kartofli i jarzyn zimowych, a czarne wozy węglowe zatrzymują się coraz przed domami kamienic.

Ożywiają się zamknięte do niedawna czeluści piwnic, a po domostwach wre tradycyjna praca nad konserwacją zimowej kapusty, jarzyn i owoców.

Są nawet tacy, co wydobywają już z objęć naftaliny przyodziewki zimowe i myślą o „zaopatrzeniu okien“.

Meteorologowie z uporem, godnym lepszej sprawy, wieszczą wciąż ostrą i ciężką zimę.

Ale przyroda, na przekór temu wszystkiemu, uśmiecha się do nas tysiącem czarów słonecznych i kolorowych, daje nam każdego dnia jakieś nowe kwiaty i trawki jesienne, które w strzelistych bukietach przynosimy do mieszkań i układamy w flakonach, aby nam długo jeszcze było raźno i wesoło...

Po ulicach snuje się babie lato. Srebrne sznury pajęczyn przywierają do latarń i tablic tramwajowych, wleką się w rozedrganem od słońca powietrzu i uczepiają się najniespodziewaniej naszych policzków i warg...

Patrzymy na nie z tem samem radosnem, figlarnem zainteresowaniem, z jakiem goniliśmy za tą srebrną nitką pajęczą, jako małe dzieci.

Niema co mówić: Jest na świecie śliczna nasza jesień!

Jim.

Ostatnie wiadomości z miasta.

USIŁOWANA KRADZIEŻ FUTER. Do składu futer Stanisława Stępkowicza przy pl. Kapitulnym 2 przybyły wczoraj dwie kobiety, które wybierały futra. W czasie oglądania usiłowały one skraść boa ze srebrnego lisa wartości około 2.000 zł., zostały jednak przytrzymane i oddane w rę-

ce policji. Okazało się, że złodziejkami są: Gitla Kimelman, zamieszkała w Warszawie przy ul. Lubelskiego oraz Golda Neuwelt również pochodząca z Warszawy.

WŁAMANIE DO RESTAURACJI. Ubiegłej nocy nieznani sprawcy włamali się do restauracji Szymona Czortkowera w Rynku Nr. 7 i skradli większą ilość wódek i sardynek niestwierdzonej na razie wartości.

POTRĄCONA PRZEZ AUTO. Bernard Rodziński jadąc własnem autem Lw. 9127 potrącił przechodzącą przez jezdnię Petronelę Sułtowską. O wypadku spisano protokół.

FAŁSZYWE STO-ZŁOTÓWKI. Władze policyjne ujęły wczoraj Łukasza Kamińskiego oraz Leopolda Bałuszkę pod zarzutem puszczania w obieg falsyfikatów 100-złotowych. W sprawie tej toczą się dochodzenia.

ZŁOŚLIWE PSY. Wczoraj popołudniu do realności przy ul. Zamarstynowskiej 38 przybyła niejaka Michalina Dzius. Na podwórzu opadły ją dwa psy, z których jeden ukąsił ją w nogę a drugi przewrócił ją na ziemię. Psy te biegały po podwórzu bez kagańców i bez dozoru. Dotychczas nie zdołano ustalić czyją one są własnością.

Pożar w Barszczowicach

Wczoraj około godz. 16 wybuchł groźny pożar w gminie Barszczowice, pow. Lwów. Spłonęło ogółem 5 zagród, składających się z 9 budynków mieszkalnych i gospodarskich. Wysokość szkody narazie nie została ustalona. W akcji ratunkowej, która trwała około 2 godzin, wzięły udział wszystkie okoliczne straże pożarne, lwowska miejska straż pożarna z pompą motorową i t. d. Na miejsce przybył wkrótce starosta powiatowy p. Eckhardt oraz zastępca starosty dr. Łoś. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem przez małoletnie dzieci.

Ubezpieczyć się można... w automacie.

Na dworcach kolejowych w Niemczech zainstalowano ostatnio automaty, z których, po wrzuceniu 10 fenigów, wylatuje polisa ubezpieczeniowa na bagaż podróżnego, ważna na przeciąg 24 godzin. Przy polisie znajduje się jeszcze specjalnie impregnowany skrawek papieru, na którym posiadacz polisy czyni odcisk daktyloskopijny. W ten sposób wykluczone są możliwe nadużycia w razie zagubienia polisy przez jej posiadacza.

Fotel radjowy.

Jedna z firm londyńskich wpadła na pomysł produkowania sprzętu niebywale praktycznego dla zawziętych radjo-amatorów. Jest to fotel bardzo wygodny, stanowiący połączenie fotelu z radjowym aparatem odbiorczym. Aparat umieszczony jest w siedzeniu, na poręczy zaś znajduje się drobny aparacik do nastawiania długości fali. W oparciu fotelu umocowano ruchome słuchawki, tak, że mogą być one nastawiane dowolnie. Wygodne i praktyczne.

Amerykańskie „girls“ prowadzą ciężkie życie.

Kto widzi na scence taką wyróżnioną, w powiewne szaty strojną osóbkę, mógłby sądzić, że życie jej składa się z tych samych uśmiechów, jakiemi ona darzy co wieczora publiczność.

W rzeczywistości jednak zawód „girls“ jest bardzo ciężki i to zwłaszcza w Ameryce.

Tamtejsze teatrzyki, w których występują zespoły taneczne dają 4—5 przedstawień dziennie i tancerka pracować musi przeciętnie około 15 godzin.

Często się zdarza, że wstaje ona o godzinie 7-mej rano, aby na godzinę ósmą być na próbie kostjumów, uczestniczyć w zbiorowej fotografji i t. p., o godzinie 8.30 musi już być gotowa do lekcji, lub do zwykłej próby scenicznej. Nie lepiej jest w przerwach pomiędzy przedstawieniami: o odpoczynku niema mowy; odbywają się ciągle nowe próby, ćwiczenia i wykłady, zaledwie więc jest czas na zjedzenie kilku butersznytów...

Późnym dopiero wieczorem tancerka jest swobodna i może rozporządzać dowolnie swoim czasem. Ale jest ona wtedy tak śmiertelnie znużona, że zaledwie starczy jej sił na wzięcie kąpieli, natarcie zmęczonego ciała oliwą i nastawienie budzika znowu na siódmą rano.

Nie lepiej jest w wielkich teatrach dających tylko jedno przedstawienie na wieczór. Tańczy się tam 9 tańców prawie bez przerwy i to jest podobno jeszcze bardziej uciążliwe, niż 5 lub 6 numerów odtańczonych w kilku przedstawieniach.

Nie należy przytem sądzić, by wynagrodzenie tych dziewcząt było nadzwyczaj wysokie. Owszem wobec szalonej konkurencji licznych adeptek sztuki tanecznej, gaże ich naogół są wcale umiarkowane.

Zatem nie wszystko złoto, co się świeci.

Nowa radjostacja lwowska.

Budowa nowej, 16 KW. radjostacji lwowskiej na placu Targów Wschodnich jest na ukończeniu. Jednopiętrowy budynek, przeznaczony na pomieszczenie maszyn, jest już całkowicie wykończony. Obecnie przeprowadza się montaż aparatury, pod kierownictwem Anglika inż. Petersena, działającego z ramienia firmy Marconis Vireles Telegraph Comp. Ltd. Aparatura mieści się w dużej sali na parterze. Zespoły maszynowe są już zabetonowane na fundamentach.

Jakkolwiek niepodobna niezbicie ustalić terminu uruchomienia nowej stacji, to jednak z dotychczasowego postępu robót można wnosić, że montaż aparatury skończy się w ciągu 2—3 tygodni, poczem nastąpią próby, które potrwają około miesiąca.

W następnym tygodniu założona zostanie antena na wieżach wysokości 76 m. Do anteny tej włączona zostanie dotychczasowa 2 KW. stacja, co znacznie powiększy jej zasięg.

STUDJO PRZY UL. BATOREGO.

Przebudowa lokalu przy ul. Batorego 6, mieszczącego studja i biura, została już całkowicie zakończona. W lokalu tym na mezaninie mieści się: wielkie studjo, przeznaczone na koncerty liczniejszych zespołów orkiestralnych i chóralnych, dalej małe studio na popisy solowe i odczyty, studio speakera, amplifikatornia oraz biura dyrekcji i wydziału programowego. Na I. piętrze mieszczą się biura inspektora kontroli.

AUDYCJE LOKALNE.

Troską kierownictwa rozgłośni lwowskiej od początku jej istnienia było wprowadzenie do programów audycyj własnych. Sprawa ta wchodzi obecnie na drogę realizacji. Mianowicie utworzono przy radjostacji lwowskiej t. zw. Wydział programowy. Stanowisko dyrektora programów rozgłośni lwowskiej objął p. Juljusz Stefan Petry, doradcą muzycznym został dyrektor Konserwatorjum Muzycznego we Lwowie dr. Adam Sołtys.

Już w najbliższym tygodniu, t. j. od 26 bm. do 1 listopada radjostacja lwowska nada kilka własnych koncertów i prelekcyj, o czem niżej.

SKŁAD PERSONALNY RADJOSTACJI.

Dyrektorem technicznym i administracyjnym radjostacji lwowskiej jest inż. Witold Scazighino, kierownikiem tymczasowej radjostacji nadawczej na placu Targów Wschodnich inż. Józef Miński.

Współpracownicy techniczni stacji nadawczej pp.: Nowakowski i Korecki. Kierownik techniczny, amplifikatorni: p. Karol Klimsza, oraz pp. technicy amplifikatorni Daszkiewicz i Władyka. Dyrektor programów p. Juljusz Stefan Petry. Doradca muzyczny p. dr. Adam Sołtys, dyrektor Konserwatorjum Muzycznego we Lwowie. Obowiązki speakera rozgłośni lwowskiej pełni p. Bohdan Sadowski. Jako akompanjator i dyrygent orkiestry współpracuje p. Tadeusz Seredyński. Referent prasowy red. p. Józef Burczak. Główny inspektor kontroli ppułk. em. dr. Krause.

WŁASNE AUDYCJE W NAJBLIŻSZYM TYGODNIU:

We wtorek, 28 bm. o godz. 19.20 dr. Żygulski wygłosi odczyt p. t. „Teatr lwowski za czasów Pawlikowskiego“.

We środę, 29 bm. o godz. 19.10 p. Celina Nahlikówna odśpiewa szereg pieśni polskich.

W czwartek, 30 bm. odbędzie się ciekawa audycja wokalna p. t. „Śpiewające przedmieście lwowskie“, w czasie której wykonane zostaną lwowskie piosenki przedmiejskie, popularne przed kilkunastu laty.

W tym samym dniu o godz. 16.55 artysta i reżyser Teatrów lwowskich p. Janusz Strachocki wygłosi interesujący odczyt p. t.: „Z mojej włóczęgi artystycznej“.

O godz. 19.10 szereg pieśni Moniuszki, Chopina, Karłowicza, Marczyńskiego i Walewskiego odśpiewa p. Marja Błażyńska, która niejednokrotnie już miała sposobność śpiewać do mikrofonu w Warszawie i Krakowie. Następnie p. Aleksander Rokicki odegra na cytrze Dargomyżskiego „Modlitwę“, Schuberta „Szarotkę“ oraz kilka ludowych pieśni kaukaskich.

O godz. 20.30 lwowski zespół orkiestry salonowej, złożony z 16 osób, pod dyrekcją p. Tadeusza Seredyńskiego wykona szereg utworów muzyki lekkiej.

SPRAWA ODCZYTÓW RZĄDOWYCH.

W związku z interpelacjami prasy co do odczytów rządowych, transmitowanych również przez radjostację lwowską, Polskie Radjo wyjaśnia, że na podstawie aktu koncesyjnego z Rządem, Polskie Radjo obowiązane jest w ciągu 2 godzin na dobę nadawać za pośrednictwem swych stacyj wiadomości lub odczyty, nadesłane przez Instytucje państwowe.

STAŁE AUDYCJE TYGODNIOWE RADJOSTACJI LWOWSKIEJ.

1. Audycje dla chorych odbywać się będą raz na tydzień; prowadzić je będzie ks. Michał Rękas, kapelan szpitalny. Ks. Rękas przez dłuższy czas studjował zagranicą kwestje związane z opieką nad chorymi. Zaznaczyć należy, że tego rodzju audycje prowadzi szereg stacyj zagranicznych. Z polskich radjostacyj Lwów pierwszy wprowadza tę nowość. Należy podkreślić doniosłość społeczną tego rodzaju audycyj. Chodzi o poruszenie sprawy „Społeczeństwo — dla chorych“.

2. Kwadrans dla plastyków. W dziale tym chodzi o ożywienie ruchu plastycznego we Lwowie. Przed mikrofonem tutejszej radjostacji stawać będą najwybitniejsi plastycy lwowscy względnie art.-plastycy, którzy urządzają w danym czasie we Lwowie swe wystawy i wypowiedzą się o swej twórczości.

3. Skrzynka pocztowa.

a) programowa w każdą niedzielę od godz. 16—16.20, będzie terenem dyskusji między radjosłuchaczami a dyrekcją programów w sprawach programowych.

b) techniczna, którą prowadzi inż. Józef Miński w sprawach dotyczących porad technicznych.

4. Lwowski komunikat sportowy nadawany jest w każdą niedzielę wieczorem i zawiera ostatnie wyniki sportowe ze Lwowa i Małopolski Wschodniej. Pozostałe wiadomości sportowe z reszty Polski i zagranicy trasmitowane będą z Warszawy.

5. Lwowska Gazeta Radjowa wprowadzona zostaje na żądanie radjosłuchaczy już od dnia 27 bm. Zawierać ona będzie ostatnie wiadomości ze świata, kraju i Lwowa.

Co usłyszymy przez radjo?

Piątek, 24 października.

LWÓW (385). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego i hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05: Koncert z płyt gramofonowych, wyjątki z oper włoskich. (Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.) — 15.50: Transmisja z Warszawy: Lekcja języka francuskiego. Lektor Lucien Roquigny. — 16.15: Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.15: Transmisja z Warszawy: „Jak porzuciliśmy szkołę rosyjską“ — opowie p. naczelnik Leon Chrzanowski. — 17.45: Transmisja z Warszawy: Koncert orkiestry Skotnickiego. — 18.45: „Skrzynka pocztowa techniczna“, p. inż. Józef Miński. — 19.10: Transmisja Giełdy rolniczej z Warszawy. — 19.25: Rozmaitości. — 19.35: Prasowy dziennik radjowy. — 19.50: Koncert z płyt gramofonowych. — 20.00: Transmisja pogadanki muzycznej z Warszawy. — 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Robert Casadesus (fortepian). Po koncercie transmisja komunikatów z Warszawy.

Sobota, 25 października.

LWÓW (385). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05: Muzyka z płyt gramofonowych (muzyka kameralna). Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 15.50: Transmisja z Warszawy: Odczyt organizowany przez Prezydjum Rady Ministrów: „Odporność Polski na kryzys światowy“, p. W. Wende. — 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15: Transmisja z Krakowa: „Co się stało z Madonną Busowicką“, opowie p. Jan Pietrzycki. — 17.45: Transmisja z Wilna: Słuchowisko dla młodzieży „Zbyszko i Danusia“, fragment z „Krzyżaków“ H. Sienkiewicza. — 18.15: Transmisja z Warszawy: Koncert dla młodzieży. — 18.45: Rozmaitości i komunikaty. — 19.10: Transmisja komunikatów rolniczych z Warszawy. — 19.25: Koncert z płyt gramofonowych. — 19.35: Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. — 20.00: Transmisja z Warszawy: Feljeton p. t. „Podróż bez pieniędzy“, wygłosi kpt. Apolonjusz Zarychta. — 20.15: Transmisja z Warszawy: Odczyt organizowany przez Prezydjum Rady Ministrów. — 20.30: Transmisja z Warszawy: Recital śpiewaczy Marji Labia, następnie koncert muzyki lekkiej. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota. — 22.00: Transmisja z Warszawy: Feljeton p. t. „Hiszpańska miłość“, wygł. dr. Stefan Essmanowski. — 22.15: Koncert płyt gramofonowych. — 22.50: Transmisja komunikatów z Warszawy. — 23.00—24.00: Transmisja muzyki tanecznej.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. I. 143/30. Na wniosek Kazimierza Kapały z Niska zarządza się postępowanie celem umorzenia książeczek wkładkowych, które miały zaginąć i wzywa się posiadaczy tychże, aby w podpisanym Sądzie zgłosili swe prawa lub przedłożyli książeczki do 6-ciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej". W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu poniższe książeczki jako pozbawione znaczenia. Książeczka wkładkowa Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Rzeszowa Nr. 1242 opiewająca na nazwisko Kapała Kazimierz i kwotę 4000 dolarów. — Książeczka wkładkowa Spółdzielczego Banku Rolniczo-handlowego w Nisku Nr. 133, opiewająca na nazwisko Kazimierza Kapały i kwotę 600 dolarów. 9721

Sąd powiatowy.

Nisko, 31 sierpnia 1930.

Nc. XI. 13/30. Na wniosek Anny Hołod w Ostrowie wdraża się postępowanie celem amortyzacji wnioskodawcy rzekomo zaginionej książeczki wkładkowej Powszechnego Banku Zwiazkowego w Polsce S. A. Oddział w Przemyślu Nr. 52694 na imię Anny Hołod opiewającej na kwotę 85 dolarów. Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w przeciągu sześciu miesięcy, w przeciwnym razie po upływie zakreślonego terminu edyktalnego uznana zostanie powyższa książeczka za nieważną i bez znaczenia. 9722

Sąd powiatowy, Oddział XI.

Przemyśl, dnia 12 sierpnia 1930.

LICYTACJE.

E. III. 4281/29. Edykt licytacyjny. Dnia 24 listopada 1930 o godzinie 10, sala III podpisanego sądu odbędzie się licytacja 2/3 części realności obj. whl. 205/IV i połowy whl. 1663/IV gm. Lwów przy ul. Krzywczyckiej, Nr. 5a, poza stacją kolejową Lwów-Łyczaków wraz z budynkami. 9719-3

Sąd powiatowy miejski, Oddział III.

Lwów, 5 listopada 1930.

E. 2383/30. Edykt. Na wniosek Katarzyny Wasylów odbędzie się dnia 27 listopada 1930 godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 2, licytacja 167/4480 części whl. 41, 167/2240 części whl. 42 i 41/210 części whl. 261 kg. Cuniów składających się z chaty słomą krytej i stodoły tudzież ornych gruntów i pastwiska. Wartość szacunkowa wszystkich części wynosi 2.482 zł. 81 gr. Najniższa oferta 1.655 zł. 34 gr. 9718

Sąd powiatowy, Oddział III.

Gródek Jagiell. 3 października 1930.

E. 2754/29. Edykt. Na wniosek Fundacji Stanisława hr. Skarbka we Lwowie odbędzie się w tut. Sądzie w biurze Nr. 13 licytacyjna sprzedaż połowy pbud. lkat. 141 położonej w Rozdole dnia 28 listopada 1930 o godz. 10-tej rano. Cena szacunkowa wynosi 600 zł. w czem mieści się wartość budynku 350 zł. Najniższa oferta wynosi 300 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Wzywa się wszystkich roszczących sobie jakiekolwiek prawa do powyższej nieruchomości ażeby zgłosiły je w tut. Sądzie najdalej dnia 20 listopada br. gdyż w przeciwnym razie uwzględnione zostaną jedynie o tyle, o ile widoczne będą z ksiąg gruntowych i aktów egzekucyjnych. 9720

Sąd powiatowy.

Mikołajów dnia 11 października 1930.

E. 3071/29. Edykt. Dnia 5 grudnia 1930 o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 6 licytacja realności whl. 1186 gminy Beńkowa Wisznia. Cena szacunkowa wynosi 450 zł. Najniższa oferta wynosi 300 zł. 9729

Sąd powiatowy. Oddział III.

Rudki, dnia 10 października 1930.

E. 10063/29. Edykt licytacyjny. Dnia 5 grudnia 1930 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 52 licytacja całej realności whl. 384, połowy realności whl. 566, i połowy realności whl. 568 gminy Wołoszcza oszacowanych razem na 3833 zł. 50 gr. Najniższa oferta razem wynosi 2558 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 9704

Sąd powiatowy.

Sambor, 2 października 1930.

E. 2308/29. Edykt licytacyjny. Dnia 24 listopada 1930 o godzinie 8½ rano w tutejszym Sądzie biuro Nr. 7 sprzedana zostanie realność wiejska whl. 146 gminy Pobuk. Najniższa oferta 6966 zł. Bliższe szczegóły podane w edykcie licytacyjnym. 9705

Sąd powiatowy, Oddział III.

Skole, dnia 20 października 1930.

E. 3305/29. Edykt licytacyjny. Dnia 25 listopada 1930 godzina 8½ rano w tutejszym Sądzie biuro Nr. 7 sprzedaną zostanie realność wiejska whl. 119, 109, gminy Grabowiec Skolski. Najniższa oferta 1918 zł. Bliższe szczegóły podane w edykcie licytacyjnym. 9706

Sąd powiatowy, Oddział III.

Skole, dnia 20 listopada 1930.

E. 4426/29/7. Edykt licytacyjny. Dnia ... listopada 1930 o godzinie 8½ rano w tutejszym Sądzie biuro Nr. 7 sprzedaną zostanie realność wiejska whl. 484, gminie Libochora. Najniższa oferta 62 zł. Bliższe szczegóły podane w edykcie licytacyjnym. 9707

Sąd powiatowy, Oddział III.

Skole, dnia 20 października 1930.

E. 4405/28. Edykt licytacyjny. Dnia 31 grudnia 1930 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w wyżej wymienionym Sądzie w biurze Nr. IV. licytacja realności, whl. 264 gm. Kleparów. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami: 26300 zł. Najniższa oferta 13150 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w podpisanym Sądzie.

Sąd powiatowy zamiejski, Oddział IV.

Lwów, dnia 6 października 1930. 9709

E. 2273/28. Edykt licytacyjny. Dnia 26 listopada 1930 godzina 9½ rano w tutejszym Sądzie biuro Nr. 7 sprzedaną zostanie realność wiejska whl. 620, 1151, gminy Synowódzko wyżne. Najniższa oferta 3711 zł. Bliższe szczegóły podane w edykcie licytacyjnym. 9708

Sąd powiatowy, Oddział III.

Skole, dnia 20 listopada 1930.

E. 1269/28. Edykt licytacyjny. Dnia 30 grudnia 1930 o godz. 9 przedpołudniem odbędzie się w niżej wymienionym biurze Nr. IV. licytacja realności 1/4 części whl. 26 gm. Zydatycze. Wartość szacunkowa wraz z przynależytościami: 4998.25 zł. Najniższa oferta: 3332 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w podpisanym Sądzie. 9710

Sąd powiatowy zamiejski, Oddział IV.

Lwów dnia 6 października 1930.

E. 4933/28. Edykt licytacyjny. Dnia 30 grudnia 1930 o godzinie 10 przedpoł. odbędzie się w wyżej wymienionym Sądzie w biurze Nr. IV. licytacja realności 7/12 części whl. 245 gm. Zniesienie. Wartość szacunkowa wraz z przynależytościami: 3982. 66 zł. Najniższa oferta: 2655.10 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w podpisanym Sądzie.

Sąd powiatowy zamiejski, Oddział IV.

Lwów, dnia 6 października 1930. 9711

E. 755/29. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Dnia 23 grudnia 1930 o godzinie 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacyjna sprzedaż pb. lk. 45/3 pgr. lk. 88/1, 90/2, 256/3, 276/3, 311/4 i 476/1 gm. kat. Kamienopol własność w 110/160 niewydzielonych częściach Marji Małaj i po 25/160 niewydzielonych częściach Marjana i Anny Kochanowskich. Wartość szacunkowa realności tej wraz z przynależnościami wynosi 14600 zł. a mianowicie wartość domu wraz z przynależnościami 1100 zł. a wartość gruntów wraz z przynależnościami 13500 zł. Najniższa cena kupna wynosi 97.. zł. 33 gr. ze względu na wartość szacunkową domu i gruntów wraz z przynależnościami. Rzeczowo uprawnieni do tej realności mają zgłosić swe prawa najpóźniej przy licytacji pod rygorem ich pominięcia. 9712

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Winniki, dnia 2 października 1930.

E. 1128/30. Edykt licytacyjny. Dnia 18 listopada 1930 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja 3/32 części realności lwh. 274 i 3/16 części realności lwh. 282 gminy Jodłówka tuchowska. Cena szacunkowa 2278 zł. 71 gr. Najniższa oferta 1519 zł. 14 gr. Protokół oszacowania, warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w godzinach urzędowych w Sekretarjacie biuro Nr. 7. 9759

Sąd powiatowy, Oddział II.

Tuchów, dnia 25 sierpnia 1930.

E. 1244/30. Edykt. Dnia 6 listopada 1930 godzina 9 odbędzie się licytacja 1/6 części whl. 966 gm. Swirz. Wartość szacunkowa 500 zł., najniższa oferta 333.33 zł. Warunki licytacyjne można oglądać w Sądzie. 9752

Sąd powiatowy.

Przemyślany, 25 września 1930.

E. 2592/29. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Kooperatywnego Banku „Dnister" we Lwowie odbędzie się dnia 19 listopada 1930 o godz. 9 rano w tut. Sądzie biuro Nr. 3 na zasadzie przedłożonych i zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. Wiśniowczyk whl. 1) 1554, 2) zag. 1184, 3) zag. 1213, 4) zag. 1200, 5) zag. 1555, 6) 1859/a, 7) 303. Oznaczenie realności: 1) 3/4 realności składającej się z pb. 18/1, 18/2, 18/3, 19 20; 2) cała realność składająca się z pgr. 1117/1, 1118/1 „Na wichach"; 3) cała realność składająca się z pgr. 1339 rola; 4) cała realność składająca się z pgr. 1356/2 rola, 5) cała realność składająca się z pgr. 1783 rola, 6) cała realność składająca się z pgr. 314 ogród, 7) 1/6 część realności, składającej się z pgr. 2000 rola. Wartość szacunkowa 1) 5.847.62 zł.; 2) 1.327.50 zł.; 3) 3.423 zł.; 4) 1.835 zł.; 5) 1991.52 zł.; 6) 177 zł.; 7) 189.57 zł. Najnizsza oferta 1) 3096.40 zł.; 2) 891.70 zł.; 3) 2.282 zł.; 1223.55 zł.; 5) 1327.50 zł.; 6) 118 zł; 7) 125.42 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Podhajce, dnia 1 października 1930.

E. 2780/20. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Izraela Freilicha odbędzie się dnia 12 listopada 1930 godz. 9 rano w tut. Sądzie biuro Nr. 3 na zasadzie przedłożonych warunków, które się niniejszem zatwierdza, licytacja następujących realności: Księga gruntowa gmi Nowosiółka whl. 2441 i 54. Oznaczenie realności: 1) 1/3 część składająca się z pgr. 1856/1 i 1857/2 rola i 2) 1/3 część składająca się z pb. 449, na której stoi dom z pgr 1858/1 i 1861/2 „ogród". Wartość szacunkowa ad 1) 77 zł., ad 2) 408.33 zł. Najniższa oferta ad 1) 51.32 zł., ad 2) 272.22 zł. Do realności whl. 54 gm. Nowosiółka należą następujące przynależności: 1/3 płotu, oszacowane na 5 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 975c

Sąd powiatowy, Oddział V.

Podhajce, dnia 1 października 1930.

E. 3209/29. Strona zobowiązana Michał Lewicki z Borysławki. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Filipa Babickiego strony egzekwującej odbędzie się dnia 25 listopada 1930 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 3 na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Borysławka, 1/2 whl. 92, rola, wartość szacunkowa 250 zł., najniższa oferta 161 zł.; 1/2 whl. 96, dom i rola, wartość szacunkowa 1612 zł., najniższa oferta 1208 zł.; 1/2 whl. 200, rola, wartość szacunkowa 532 zł., najniższa oferta 355 zł.; 1/2 whl. 215, rola, wartość szacunkowa 579 zł., najniższa oferta 386 zł.; 1/2 whl. 252, rola, wartość szacunkowa 200 zł., najniższa oferta 134 zł.; whl. 286, rola, wartość szacunkowa 266 zł., najniższa oferta 177 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 97..

Sąd powiatowy Oddział IV.

Dobromil, 22 września 1930.

E. 2010/29. Strona zobowiązana Hersch Lowenthal w Kwaszeninie. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Prokuratorji Generalnej Rzeczypospolitej Pol. strony egzekwującej odbędzie się dnia 25 listopada 1930 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 3 na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Kwaszenina, whl. 59, rola, najniższa oferta 611 zł.; whl. 61, gospodarstwo wiejskie, najniższa oferta 1499 zł. Do realności whl. 61 ks. gr. Kwaszenina należą następujące przynależności: 20 drzew owocowych, oszacowane na 300 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 9745

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Dobromil, 22 września 1930.

E. 883/29. Strona zobowiązana Onufry Kapinos. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Samuela Kupferberga strony egzekwującej odbędzie się dnia 25 listopada 1930 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 3 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Dobromil II., whl. 160, oznaczenie realności: dom drewniany. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 5990 zł. Najniższa oferta 3993 zł. Do realności whl. 160 ks. gr. Dobromil II. należą następujące przynależności: stodoła, drzewa owocowe, oszacowane na 2643 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 9744

Są dpowiatowy, Oddział IV.

Dobromil, dnia 24 września 1930.

E. 5182/29. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Karoliny Kosteckiej odbędzie się dnia 14 listopada 1930 o godz. 9 rano w tut. Sądzie biuro Nr. 3 na zasadzie zatwierdzonych do E. 5171/28 warunków licytacja następującej realności: Księga gruntowa Zaturzyn, whl. 194. Oznaczenie realności: cała realność składająca się z pb. 8/2, pg. 16/2, 17/5, 18, 779 kompleks ogrodowy, pb. 127/1 ogród, pb. 246, 247, 248, 328, 358, 463, 464, 467, 468, 594, 618 rola. Wartość szacunkowa 12.500 zł. Najniższa oferta 8.333.35 zł. Do realności whl. 194 ks. gr. Zaturzyn należą następujące przynależności: 1 jabłoń, 1 grusza, 1 jasion, oszacowane na 100 zł. Ponżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 9738

Sąd powiatowy, Oddział V.

Podhajce, dnia 1 października 1930.

E. 2444/30. Edykt licytacyjny. Dnia 19 listopada 1930 o godzinie 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie sala Nr. 67 licytacja następującej realności: whl. 261 ks. gr. gm. kat. Nowy Sącz wraz z domem parterowym murowanym i łaźnią z urządzeniem. Wartość szacunkowa 36862 zł. 50 gr. Najniższa oferta 18431 zł. 25 gr. Prawa, któreby stały na przeszkodzie powyższej licytacji, należy najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji w tym Sądzie zgłosić, w przeciwnym bowiem razie prawa te na niekorzyść wierzyciela w dobrej wierze w odniesieniu do tych realności zralizowane by być nie mogły. Zresztą odsyła się interesowanych do edyktu licytacyjnego, umieszczonego na tablicy sądowej. 9737

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 8 października 1930.

E. 98/30. Edykt licytacyjny. Dnia 29 października 1930 o godzinie 9 w biurze Nr. 11/I odbędzie się licytacja niewydzielonej połowy realności zniszczonej ks. gr. gm. Chorostków whl. 394 składającej się z pbud. pod lkons. 1064, graniczącej od północnego zachodu z realnością Majera Goldberga, od południowego zachodu z realnością Szaji Leiby Webera, od północy i południa z drogą, na której to parceli znajduje się dom mieszkalny, znajdującej się w posiadaniu Marjem Sperling. Wartość szacunkowa 1750 zł. najniższa oferta 958 zł. 33 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne oraz inne dokumenta przejrzeć można w biurze Nr. 10/I.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Kopyczyńce, dnia 3 września 1930. 9735

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 31.372/30. Sąd Apelacyjny we Lwowie w postępowaniu celem odnowienia księgi gruntowej gminy Zamojsce Sądu powiatowego w Radymnie, wzywa do zgłaszania w tym Sądzie powiatowym do dnia 15 lutego 1931 zarzutów w myśl § 14 ustawy z 25 lipca 1871 Nr. 96 Dzpp. 9657

Lwów, 20 października 1930.

SPADKI.

A. 2/27. Edykt. Sąd okręgowy W. I. w Złoczowie jako Władza pertraktująca spadek po śp. Stefanji z Drzewieckich 1 śl. Jasińskiej, 2 śl. Ścibor Rylskiej, zmarłej w Pietryczach, powiat Złoczów, Województwo Tarnopol dnia 2 października 1927 bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli wzywa niniejszem powołanych z ustawy do spadku a niewiadomych z życia i miejsca pobytu spadkobierców a to: 1) Marcelinę Drzewiecką, 2) Józefę z Drzewieckich Żytyńską, 3) Juljana Drzewieckiego, 4) Jerzego Drzewieckiego, 5) Władysława Drzewieckiego, 6) Janinę z Drzewieckich Ławińską, 7) Kazimierę z Drzewieckich Dejnikowską, wszystkich tych jako potomków zmarłego Kazimierza Drzewickiego aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia ogłoszenia tego edyktu zgłosili się w tut. Sądzie osobiście lub też przez wykazanego pełnomocnika i wnieśli swoje oświadczenie do spadku, w przeciwnym bowiem razie po bezskutecznym upływie zakreślonego powyżej czasokresu pertraktacja spadkowa przeprowadzoną zostanie z dalszymi spadkobiercami i ustanowionym dla nieznanych z życia i miejsca pobytu spadkobierców kuratorem adwokatem drem M. Hesslem w Złoczowie — spadek zaś ewentualny aż do udowodnienia śmierci ich w Sądzie złożony zostanie. 9690

Sąd okręgowy, Wydział I. S. 2.

Złoczów, 8 października 1930.

UPADŁOŚCI.

Sa I. 97/30/3. Zastanawia się po myśli § 56 ust. 1 ord. ugod., postępowanie ugodowe otwarte na wniosek dłużnika Samuela Rabiego, kupca w Makowie, skoro dłużnik przed audjencją ugodową wniosek swój ugodowy cofnął. Wobec tego odwołuje się wyznaczoną na dzień 14-go sierpnia 1930 r. audjencję ugodową w Sądzie powiatowym w Makowie. Zarazem zwalnia się adwokata Stanisława Niklewicza z urzędu zarządcy ugodowego. 9702

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, dnia 26 lipca 1930.

Sa 21/30. Obwieszczenie Postępowanie ugodowe do majątku Tobiasza Segulema kupca w Bolechowie zastanowiono wskutek cofnięcia wniosku przez dłużnika. 9716

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, dnia 23 sierpnia 1930.

Sa 127/30/48. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej w dniu 8 sierpnia 1930 między dłużnikiem Józefem Halskim we Lwowie a jego wierzycielami. 9692

Sąd okręgowy.

Lwów, 13 września 1930.

Sa 161/30/41. W sprawie ugodowej dłużnika Jakóba Flussa kupca we Lwowie Legjonów 25, odracza się audjencję ugodową na dzień 21 listopada 1930 godz. 11.45 sala 22 w Sądzie tut. 9693

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 10 października 1930.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 75/30/4. Piotr Pawłyk urodzony 7 lipca 1853 r. w Lubiankach wyższych powiat Zbaraż wyemigrował przed 30 laty do Rosji i od tego czasu brak o nim wiadomości. Na prośbę Łukasza Bazyluka wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, azeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Landesa w Tarnopolu o zaginionym.

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnopol, dnia 19 września 1930. 9573

T. 76/30/4. Iwan Pawłyk urodzony 19 maja 1890 w Lubiankach niższych powiat Zbaraż wyemigrował przed 10 laty do Rosji i od tego czasu brak o nim wiadomości. Na prośbę Łuki Bazyluka wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 1 roku uwiadomiono Sąd lub kurtora adwokata dra Rothsteina w Tarnopolu o zaginionym. 9574

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnopol, dnia 20 września 1930.

T. 91/30. Pawło Zubyk ur. 28 grudnia 1895 w Nowosiółce odszedł w r. 1917 z wojskami rosyjskiemi do Rosji poczem ślad po nim zaginął. Na prośbę Marji Mocnej wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. dra Landesa w Tarnopolu o zaginionym. 9575

Tarnopol, dnia 28 sierpnia 1930.

T. 96/28. Antoni Król, syn Stefana urodzony w Czudowicach 1881 żołnierz od 1914 nie daje znaku życia. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Buxbaumowi adwokatowi w Przemyślu. 9619

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 16 czerwca 1928.

ZMIANA NAZWISK.

LWOWSKI URZĄD WOJEWÓDZKI.

L. AC. 401/nazw.

Marja Izabela Stanisława (3 im.) Demkowicz-Dobrzańska, córka Władysławy, urodzona we Lwowie dnia 13 września 1907 roku, zamieszkała we Lwowie i Wolf Brand syn Chany, urodzony w Dynowie dnia 13 grudnia 1885 roku, kupiec w Dreźnie wnieśli prośby o zezwolenie na zmianę nazwisk rodowych, a to Demkowicz Dobrzańska na nazwisko: „Mattausch" zaś Brand o zmianę nazwiska „Brand" na nazwisko „Stein".

Urząd Wojewódzki we Lwowie podaje powyższe prośby do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r. Dz. U. R. P. Nr. 88 poz. 478 wolno z ważnych powodów zgłosić przeciw jej uwzględnieniu sprzeciw do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie w ciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim", które równocześnie zarządza się.

Lwów, 21 października 1930.

ZA WOJEWODĘ.

Kwaśniewski, w. r.

9730 Naczelnik Wydziału.

Projekt przedłużenia kadencji członków Izb przemysłowo-handl.

Jak się dowiadujemy, w Ministerstwie Przemysłu i Handlu rozpatrywany jest projekt przedłużenia mandatów członków Izb Przemysłowo-Handlowych z wyboru, którym kadencja upływa w roku przyszłym.

Istnieje zamiar przedłużenia tej kadencji o dalsze dwa lata.

Anglja wykazuje najmniej urodzin.

Według ostatnich urzędowych zestawień statystycznych, poziom cyfrowy urodzin w Anglji jest obecnie najniższy w całej Europie. Tak więc na 1000 mieszkańców przypada w Anglji 16,3 urodzeń. Drugie miejsce po Anglji zajmuje Austrja, gdzie przypada 17.5 urodzeń na każdych 1000 mieszkańców, trzecie — Francja, gdzie stosunek ten wynosi 17.7, czwarte — Belgja — 18,4 pro mille, szóste — Włochy — 27,8.

Jarmark gastronomiczny w Dijon.

Od 1 do 16 listopada br. odbędzie się w Dijon we Francji jarmark gastronomiczny, który w razie wzięcia w nim udziału przez nasze firmy, umożliwiłby konsumentom francuskim zaznajomienie się z polskiemi wyrobami. W szczególności według otrzymanych ze strony Państwowego instytutu Eksportowego informacyj, mogłyby wchodzić w rachubę poniższe artykuły: cukier, masło, jaja, bekony, szynki, kiełbasy, buljony, tłuszcze zwierzęce, mięso wieprzowe, drób, dziczyzna, kasze i jarzyny, zboże, grzyby, ryby, spirytus, likiery i wódki, konserwy rybne, konserwy z owoców, jarzyn i grzybów, konserwy mięsne, mączka kartoflana, przetwory cukiernicze, nasiona, chmiel, słód, cykorja i rośliny lecznicze, a ponadto mogłyby być wystwione meble, jak koszykowe, gięte i urządzenia biurowe. Ewentualne zgłoszenia wystawców należy kierować bezpośrednio pod adresem Konsulatu Generalnego R. P. w Paryżu (19 rue Alphonse de Neuville), względnie do zarządu jarmarku w Dijon.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 23 października.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.94'50.

W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.91—8.9120, Londyn 43.33—43.36, Zurych 173.15—173.25, Praga 26.45—26.47, Wiedeń 125.75—125.85, Berlin 212.53—212.63.

Podaż dolarów obfita. Dewizy Berlin i Londyn potaniały.

Na Giełdzie akcyjnej tendencja niejednolita przy spokojnem usposobieniu.

Płacono za Gazy wschodnie 18, za Chodorów 112—113.

Z papierów państwowych obniżyła się dolarówka na zł. 56.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 23 października.

Przy dość licznych obrotach w pszenicy i życie ceny zniżkują. — Również jęczmień przemiałowy i owies spadły w cenie.

Na Giełdzie pierwsze transakcje w ziemniakach.

Tendencja zniżkowa, usposobienie spokojne.

Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych (loco Podwołoczyska): ziemniaki 4.00—4.50.

Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych (loco Podwołoczyska): pszenica krajowa dworska 23.50—24.00; pszenica zbiorowa 21.25—21.75; żyto małop. jednolite 16.00—16.25; żyto zbiorowe 15.50—15.75; jęczmień małop. przemiał. 15.00—15.50; owies małopolski 15.50—16.00.

Loco Lwów: pszenica kraj. dworska 26.00—26.50; pszenica zbiorowa 23.75—24.25; żyto małop. jednol. 18.50—18.75; żyto zbiorowe 18.00—18.25; jęczmień małop. przemiał. 17.25—17.75; owies małop. 18.00—18.50.

Inne kursy niezmienione.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych od	do
pszenica dworska ex 1930	23·50	24·00
pszenica zbiorowa ex 1930	21·25	21·75
żyto jednol. ex 1930	16·00	16·25
żyto zbiorowe ex 1930	15·50	15·75
jęczmień browarowy	17·50	18·00
jęczmień przemiałowy	15·00	15 50
jęczmień pastewny	—·—	—·—
owies małop. ex 1930	15·50	16·00
kukurudza	26·—	27·—
ziemniaki przemysł.	4·—	4.50
fasola biała	35·—	40·—
fasola kolorowa	—·—	—·—
fasola krasa	33·—	36·—
groch ½ Victoria	24·50	26 50
groch polny	18·—	20·—
bobik	21·50	22·50
wyka czarna	—·—	—·—
wyka szara	—·—	—·—
siano słodkie pras.	7·—	8·—
słoma prasowana	4·50	5·—
hreczka	21·00	22·50
len	46·00	47·00
lubin niebieski	—·—	—·—
rzepak ozimy ex 1930	37·25	38·25
otręby żytnie	8·00	8·50
otręby pszenne	9·50	9·75
kasza hreczana 50% poł.	43·00	45·00
kasza jaglana	—·—	—·—
proso kraj.	00·00	00·00
makuchy lniane	28·—	29·—
mak niebieski	74·50	84·50
mak siwy	—·—	—·—
koniczyna czerw. natur.	115·—	125 —

z 100 kg. loco wagon Lwów	złotych od	do
pszenica dworska ex 1929	26 00	26·50
pszenica zbiorowa	23 75	24 25
żyto jednol. ex 1930	18·50	18 75
Żyto zbiorowe	18·00	18·25
jęczmień przemiał.	17 75	18·25
owies mał. ex 1930	18 00	18 50
mąka pszenna 65%	44·00	45·00
mąka żytnia typ urzędowy	32·00	33·00
otręby żytnie	8·25	8·75
otręby pszenne	9·75	10·25
kasza jęczmienna	32·—	33·—
pęcak	34·—	36·—

STANDARTY:

Pszenica dworska	762·—	g/l
Pszenica zbiorowa	741·—	„
Żyto jednolite	710·—	„
Żyto zbiorowe	700·—	„
Owies	451·—	„
Jęczmień dworski	671·—	„
Jęczmień przemiałowy	637·—	„

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 23 października 1930

Berlin	168·59·00	Czerniowce	43·50
Budapeszt	123·97·00	Austr. kol. p.	38·05
Bukareszt	4·20·00	Goleszów	238·00
Kopenhaga	189·35	Cement	79·25
Londyn	34·40·50	Browary	106·50
Medjolan	37·06·75	Alpiny	20·85
N. Jork	707·75·00	Berg u. Hüt.	586 00
Paryż	27·77·00	Poldi Hütten	112·75
Praga	20·99 00	Prager Eisen	569·00
Warszawa	79·59·00	Rima	79·10
Zurych	137·48 00	Skoda	278·25
Renta majowa	1·49·0	Siersza	12·75
Renta lutowa	1·44 0	Silesia	2·70
Dunaj S. Adria	88 50	Zieleniewski	25 75
Bankverein	17·45	Apollo	104 75
Kompas	12·25	Nafta	28·00
Unionbank	3·30	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·25·00	Bank Małop	0·03
Bodenkredit	94·00	Fanto	0·50
Kreditanstalt	47·20	Karpaty	3 51
Hipoteczny	63·50	Galicja	20 25
Länderbank	23·25	Schodnica	10·00

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 24 października.

Na Giełdzie pieniężnej ruch słaby, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 24 października.

Na Giełdzie zbożowej ceny utrzymują się na dotychczasowym poziomie, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 24 października 1930

Bank Dysk.	114·00	Modrzejów	07·50
Bank Handl.	105·00	Ostrowiec B.	46 00
Zw. Sp. Zar.	72·50	Starachowice	11·00
Bank Polski	156·00	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	30·00	Zieleniewski	30·50
Siła i światło	70·00	Zawiercie	38·00
Spiess	80·00	Haberbusch	150·50
Warsz. cuk.	35·00	Borkowski	03·00
Węgiel	40·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	48·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	22·25	Rudzki	10·50
Bank Zachod.	70·00	Spirytus	22·00
Firlej	23·00	Wysoka	130 00

4% pożyczka inwestycyjna 103·00
5% pożyczka dolarowa 54·50·00
5% pożyczka konwersyjna 52·00
10% pożyczka kolejowa stabilizacyjna 104·00
8% listy zastawne Banku Gosp Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. Banku Gosp. Kraj. 94·00
5% pożyczka kolejowa 1920 48 50
6% pożyczka dolarowa 1920 76·00
7% pożyczka stabilizacyjna 87·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 24 października 1930

Dolary St. Zj.	8·93·05	Franki fr.	34·92·25
Belgja	124·37·00	Holandja	359·24·00
Kopenhaga	238·67·00	Londyn	43·34 00
Nowy Jork	8·91·02	Paryż	35·01·00
Berlin	212·49·00	Bukareszt	5·31·00
Praga	26·44·05	Szwajcarja	173 23 00
Sztokholm	239·50·00	Wiedeń	125 79·00
Włochy	46·71·00	Gdańsk (of.)	173 33·0

(Przedruk wzbroniony.)

SINTAIR et STEEMAN. 34)

Duchy w Kolegjum.

Przekład autoryzowany z francuskiego.

— Uważaj pan, o n a jest za drzwiami korytarza.

— Co za ona? Czyś pan oszalał, panie Miette? Co pan tu za gimnastykę urządza? Opuść pan ręce, bo wyglądasz jak warjat.

— Niech pan podniesie ręce do góry — pośpiesznym szeptem rzekł detektyw — o n a nas śledzi. Ukryła się za drzwiami.

— Oszalał! Doprawdy! — zawołał kapitan. — Cóż się tu, u djabła, dzieje?

Zdecydowanym krokiem skierował się ku drzwiom na korytarz, otworzył je nagłym ruchem i wycelował rewolwer w twarz... wicedyrektora Pille.

— Co wy wyrabiacie? — jęknął rozpaczliwie Pille. — Opuść pan rewolwer! Brakuje jeszcze tego, aby pan do mnie strzelał. Chyba wszyscy zwarjowali w tym domu! Mam już tego po uszy! Nic nie rozumiem, co się tu dzieje. Profesorowie chodzą jak nieprzytomni, uczniowie chorują ze strachu, kucharka wymówiła służbę i ten jeszcze do mnie strzela.

— Kucharka odchodzi? — konającym głosem zapytał Miette, padając na fotel.

— A tak, odchodzi. Boi się duchów — odpowiedział ze złośliwością Pille. — A wszystko przez pana!

— Przeze mnie? — Miette patrzył z wyrzutem na wicedyrektora.

— A tak, przez pana! Sprowadzam detektywa, żeby wyjaśnił tajemnicę, a zamiast wyjaśnień jestem codziennie świadkiem jakichś nowych niespodzianek. Wszystko się wikła dziesięć razy więcej, duchy spacerują po korytarzach, terroryzują uczniów i profesorów, wypędzają kucharkę, która od tylu lat była już w zakładzie, i wszystko to spada na mnie całym ciężarem. Przecież nie ja jestem detektywem, do djabła ciężkiego! Mam już dość tego!

— Jeśli pan uważa, dyrektorze — zaczął Miette z wyniosłą miną — że tydzień czasu wystarcza, aby wykryć sprawców tego całego zamieszania i po tygodniu traci pan cierpliwość, to nie pozostaje nic innego, jak pożegnać pana i opuścić kolegjum.

Miette spojrzał pogardliwie na nieszczęśliwego Pille i powstawszy z godnością z fotelu, skierował się ku wyjściu. Wicedyrektor przestraszył się, że detektyw odjedzie, pozostawiając go wraz z uczniami na pastwę tajemniczych wydarzeń. Podbiegł do zadąsanego Miette'a i zaczął go przepraszać. Jest zdenerwowany, jak zresztą wszyscy, pan Miette nie weźmie mu tego za złe. Doprawdy, nie miał najlżejszej intencji dotknięcia go, cóż znowu! Wierzy przecież w jego talent i wie, że tylko on może mu pomóc w tej ciężkiej sytuacji. Na przyszłość uzbroi się w większą cierpliwość i prosi bardzo, aby Miette go nie opuszczał.

— A więc zostanę — zgodził się wspaniałomyślnie detektyw — ale tylko dlatego, że nie leży w moich zwyczajach porzucanie w połowie zaczętego dzieła. — Usiadł znów w fotelu i zapytał rzeczowym tonem:

— A teraz jeszcze jedno: czy przyjął pan nową kucharkę?

— Owszem, zgłosiła się do mnie, gdy tylko dowiedziano się w miasteczku, że Franciszka odchodzi.

— Jak się nazywa?

— Dronsens.

— Ile ma lat?

— Trzydzieści siedm, czy coś koło tego.

— Jak jej na imię?

— Nie wiem tego.

— Niech ją pan koniecznie zapyta. To bardzo ważne — rzekł, marszcząc czoło detektyw.

— Nie omieszkam, drogi panie — zapewnił pośpiesznie Pille, starając się być uprzejmym.

— Dobrze! Co jest dzisiaj na kolację?

— Zimne mięso i omlet ze szpinakiem — odpowiedział potulnie nieszczęsny wicedyrektor, coraz mniej rozumiejąc subtelne zawiłości zawodu detektywa, wymagającego tak ścisłych informacyj nawet z dziedziny kulinarnej.

Miette uśmiechnął się triumfalnie, poklepał pobłażliwie po ramieniu osołomionego pana Pille'a i z godnością wyszedł z pokoju.

Idąc do siebie, rozmyślał: tajemnicza zjawa zniknęła gdzieś w niewiadomy sposób... ale to nic... dowiedziałem się za'to, kto udaje pokutujące duchy... Co do Hirtouxa, mam też swoje wyrobione zdanie. Ta mała osóbka w masce napędziła mi strachu... Niemiła historja... Głupio jakoś w tem wyglądałem... Nic nie szkodzi zresztą. Złapię i ją... Na wszystko przyjdzie pora... Grunt, że nareszcie jestem na dobrej drodze.

(C. d. n.).

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.